

W SŁUŻBIE NARODU I SZKOŁY

relacje z uroczystości 80-lecia ZNP

TYGODNIK
SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

ROK LXVIII ● NR 44 ● 3 XI 1985 r.

CENA 10 ZŁ



GŁOS

NAUCZYCIELSKI

Ponadto w numerze:

- O ZWIĄZKU I EDUKACJI
- TRADYCJA I WSPÓŁCZESNOŚĆ
próba refleksji
- PERYPETIE Z OCENIANIEM
powrót do tematu
- REJONOWE KONFERENCJE
PEDAGOGICZNE część II
- LITERACKI GŁOS
NAUCZYCIELSKI



Uczestnikom tajnego nauczania związkowe odznaki wręcza prezes Kazimierz Piłat.

Fot. Marek Suchecki

ZDZISŁAW NOWAK

KORESPONDENCJA WŁASNA Z ZSRR (1)

GDZIE BIAŁE ZŁOTO DOJRZEWA

Pradawny obyczaj uzbecki nakazuje witać gości przed furką domostwa. Ojdyn Salichowna Abbasowa, minister oświaty Uzbekistanu, zgodnie z tradycją wita nas przed progiem gabinetu. Nas, to znaczy mnie, przybyłego z Warszawy, towarzyszącą mi Tamarę Timuszinę z moskiewskiej redakcji „Uczitielskoj Gazety” oraz Anwarę Usmanową, dziennikarza tejże redakcji, stale mieszkającego w Taszkencie.

Na widok stołu zastawionego płodami uzbeckiej ziemi zaśmiałam się oczyma. Tace z plasterkami arbuzów i śnieżnobiałych melonów. Z brzoskwiniami, ze świeżymi figami kanarkowej barwy, z soczystymi granatami i gruszkami. No a przede wszystkim z winogronami. Jasnożółtymi, zielonymi i ciemnogrnatowymi. Olbrzymimi i nieco mniejszymi, okrągłymi, bezpestkowymi. I niezwykle słodkimi podłużnymi „damskimi paluszkami”.

— Czy nie pogniewa się pani minister, jeśli zajmę się właśnie nimi? To pierwsze

moje winogrona w tym roku. I do tego takie wspaniałe. Równie okazałe jadłem przed pięcioma laty. Także w Uzbekistanie.

Zgodnie z prastarym przysłowiem Wschodu, „gość to więcej niżli brat — to gość”, moim talerzykiem zaopiekował się wice-minister. I tak już pozostało aż do końca przyjęcia. Co spałaszowałem kolejną kiść, z wyraźnym zadowoleniem nakładał mi nową.

Rozmowa rozpoczęła się od szkoły nr 119 imienia Puszkina w dzielnicy Sabira Rachimowa (tu przypomnę, że Rachimow, legendarny generał uzbecki, jest również i naszym bohaterem, zginął podczas wyzwolenia Gdańska). Szkoły jednej z ośmiu nowo wybudowanych i oddanych dzieciom taszkienckim z początkiem tego roku. Słucham o wyposażeniu szkoły przeznaczonej dla 1170 uczniów. Dwadzieścia cztery znakomite wyekwipowane gabinety lekcyjne, nowoczesne pracownie z komputerową techniką, sala kinowo-widowiskowa, sala

gimnastyczna, przestronna jadalnia, sale przystosowane do zajęć z pięciolatkami, a także kompleks sportowy z boiskami i z pięćdziesięciometrową krytą strzelnicą. I jeszcze jedno, co w warszawskiej głowie absolutnie nie chce się pomieścić: szkołę im. Puszkina budowniczo wie zjednoczenia nr 159 postawili w sześć miesięcy. Bez niedoróbek i usterek.

Rozmawiamy o języku rosyjskim w szkołach uzbeckich i języku uzbeckim — obywatelstwowym — w szkołach rosyjskich na terenie republiki. O przygotowywaniu nauczycieli rusycystów dla Uzbekistanu w wyższych szkołach pedagogicznych Rosji i Ukrainy. O programach, które pozwoliłyby swobodnie opanować język rosyjski wśród młodzieży kończącej średnią szkołę.

WOJCIECH JARUZELSKI
generał armii

ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO ZARZĄD GŁÓWNY

W 80 rocznicę powstania Związku Nauczycielstwa Polskiego pragnę przesłać wszystkim jego członkom i działaczom serdeczne gratulacje i wyrazy szczerego uznania.

Związek Nauczycielstwa Polskiego jest jednym z najbardziej zasłużonych dla narodu polskiego związków zawodowych. Zrodził się w okresie rewolucyjnych wydarzeń 1905 roku, z walki o polską szkołę. W latach II Rzeczypospolitej walczył nieustępliwie o demokratyczny, właściwie zorganizowany system oświatowy. W okresie hitlerowskiej okupacji zorganizował tajne nauczanie dla setek tysięcy uczniów szkół podstawowych, średnich i wyższych. W Polsce Ludowej był jednym z inspiratorów i realizatorów „polskiej rewolucji oświatowej”.

ZNP będąc organizacją zawodową pracowników oświaty i nauki, potrafił zawsze godzić interesy zawodowe swych członków, walkę o wysoką rangę społeczną zawodu nauczycielskiego — z dobrem państwa i narodu. Taką postawę wykazał także w trudnych sytuacjach i dramatycznych wydarzeniach sprzed kilku lat.

Zyczę Związkowi, aby czerpiąc inspiracje ze swej chlubnej, postępowej przeszłości, dalej rozwijał swą działalność i osiągał jak najlepsze wyniki w służbie polskiej szkoły i naszej socjalistycznej Ojczyźnie.

Warszawa, 1985.10.17

KIEROWNICTWO ZG ZNP

U WICEPREMIERA M. F. RAKOWSKIEGO

Z okazji 80-lecia Związku Nauczycielstwa Polskiego wicepremier Mieczysław F. Rakowski spotkał się 24 października br. z kierownictwem Związku w składzie — prezes Kazimierz Piłat, wiceprezesi Michał Langowski i Jan Zaciura oraz sekretarz Zbigniew Cierpka. W spotkaniu uczestniczył minister oświaty i wychowania — Bolesław Faron.

Wicepremier M. F. Rakowski złożył delegacji serdeczne gratulacje i życzenia z okazji 80-lecia Związku. W całej historii widział wyraźnie — powiedział wicepremier — iż jest to Związek twórczy, Związek, który wniósł niezaprzeczalny wkład w kształtowanie postaw patriotycznych młodych pokoleń Polaków. W przeszłości walczył o podniesienie rangi zawodu nauczycielskiego — jest to troską Związku i w dniu dzisiejszym. Cechą charakterystyczną ZNP, podkreślił wicepremier, jest myślenie o teraźniejszości i przyszłości polskiej szkoły, która ma wiele sukcesów — ale

też dużo niedociągnięć w realizacji funkcji dydaktyczno-wychowawczych.

W trakcie spotkania zwrócono uwagę na trudności, z jakimi boryka się polska oświata. Uwzględniając te trudności, a także doceniając znaczenie oświaty oraz nauczycielskiej pracy — mimo trudnej sytuacji — władze państwowe podejmować będą starania o zapewnienie oświaty niezbędnych środków, konsekwentnie realizowaną będzie Karta Nauczyciela, podnosząca prestiż społeczny i materialny nauczycieli.

Prezes — Kazimierz Piłat przedstawił przebieg obchodów 80 rocznicy ZNP oraz wypełnianie dziś przez Związek tych założeń ideowych, które towarzyszyły naszej organizacji — zawsze w przeszłości. Związek Nauczycielstwa Polskiego przeszedł długą i trudną drogę. W swym działaniu wykazał, że dobrze rozumie interesy narodowe. W imię tych interesów odbudował swoje struktury. Jest organizacją silną i świadomą

potrzeb oświaty. Wspierać będzie wysiłki zmierzające do poszerzenia bazy materialnej szkolnictwa. Związek jest zaniepokojony tym, iż wzrostowi zadań nie towarzyszy wzrost nakładów budżetowych na oświatę.

Wiceprezes Michał Langowski przedstawił sytuację bytową nauczycieli oraz stan ich ochrony zdrowotnej. Postulat zorganizowania opieki specjalistycznej oraz intensyfikacji działalności profilaktycznej jest ze wszech miar słuszny. Michał Langowski przedstawił także trudną sytuację mieszkaniową nauczycieli, ze szczególnym podkreśleniem potrzeb szkoły wiejskiej.

O problemach edukacji narodowej, blaskach i cieniach systemu kształcenia, doskonalenia i doskonalenia nauczycieli mówił wiceprezes Jan Zaciura. Mówił także o placach. Powołując się na szczegółowe badania — przedstawił poziom płacy realnej w systemie oświaty i wychowania, a w

związku z tym wskazał na konieczność opracowania nowych zasad porównywania wynagrodzeń, zgodnie z art. 31 Karty Nauczyciela.

Problemy środowiska emerytów i rencistów przedstawił sekretarz ZNP Zbigniew Cierpka, postulując konieczność preferencji dla tych weteranów pracy, którzy mają emerytury najniższe.

W swej wypowiedzi minister Bolesław Faron podkreślił, iż ZNP jest organizacją silną, dobrze zorganizowaną i prężnie działającą. W partnerskim rozwiązywaniu problemów oświaty ZNP jest partnerem wymagającym i bardzo trudnym.

Na zakończenie wizyty wicepremier M.F. Rakowski stwierdził, że o ostatecznym kształceniu i warunkach polskiej oświaty zadecyduje stan naszej gospodarki. Z tej perspektywy trzeba rozpatrywać działania oszczędnościowe, stan zaopatrzenia szkół w podręczniki, troskę o poziom wynagrodzeń nauczycielskich. Trzeba z większym zaangażowaniem wszystkich ogniw administracji dbać o stan zdrowia nauczycieli, o rozwiązanie potrzeb mieszkaniowych środowiska oświatowego. Zwykle poczucie sprawiedliwości nakazuje szybkie rozwiązanie problemu waloryzacji emerytur i rent.

Składając gratulacje i życzenia dla Związku i nauczycielskiego stanu wicepremier podkreślił wagę, jaką władze partyjne i państwowe przywiązują do pracy dydaktycznej i wychowawczej nauczycieli, przygotowujących pokolenie młodych Polaków do życia już w XXI wieku. Wymaga to stałego doskonalenia pracy, podnoszenia zawodowych kwalifikacji.

KRONIKA

(od poniedziałku

do niedzieli)

● POSIEDZENIE PREZYDIUM ZG ZNP

Na kolejnym posiedzeniu Prezydium ZG ZNP 22 października br. przeanalizowało projekt budżetu oświaty na 1986 rok, omówiono także konsekwencje działań oszczędnościowych, które podejmowane są w roku bieżącym. Postanowiono zwrócić się do władz państwowych i wyrazić niezadowolone z wielkości środków przeznaczonych na realizację zadań oświatowych. W drugiej części posiedzenia dokonano oceny pracy Zarządów Okręgów ZNP w Elblągu i Legnicy oraz Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych we Wrocławiu.

● O WYCHOWANIU PATRIOTYCZNO-OBRONNYM

O problemach wychowania patriotycznego dyskutowano na spotkaniu z nauczycielami przysposobienia obronnego (25

ŚWIAT

PROGRAM AMBITNY I REALNY

„Należy dążyć do tego, żeby nasz obywatel dobrze znał programowe cele i zadania partii, sens naszej polityki wewnętrznej i zagranicznej, głęboko rozumiał obiektywną konieczność istotnego przyspieszenia społeczno-gospodarczego rozwoju społeczeństwa, jako podstawy podniesienia poziomu życia narodu, umocnienia potęgi socjalistycznej ojczyzny, jej pomyslną walki o pokój i bezpieczeństwo narodów” — czytamy w uchwale przyjętej na zakończenie październikowego plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

KC KPZR przyjął również projekty trzech ważnych dokumentów, mających podstawowe znaczenie w przygotowaniach do XXVII Zjazdu KPZR. Są to: nowa redakcja programu partii, główne kierunki ekonomicznego i społecznego rozwoju Związku Radzieckiego na lata 1986—1990 i do roku 2000, oraz zmiany w statucie partii. Będą one podstawą do dyskusji i ocen milionów obywateli radzieckich.

Referat wygłoszony przez sekretarza generalnego KC KPZR, Michaiła Gorbaczowa, oraz przyjęte dokumenty zapoczątkowały w sposób bezpośredni, kampanię przedzjazdową. Zrozumiałe jest więc zainteresowanie towarzyszące tym dokumentom, ocenom i wytycznym kierunkowym, pokazującym strategię działania KPZR i państwa radzieckiego, nie tylko na najbliższe lata, ale do końca XX wieku.

Do materiałów październikowego plenum często będzie odwoływać się światowa opinia publiczna. Wymagają one zatem szczególnej analizy.

Zacznę od referatu Michaiła Gorbaczowa. Radziecki przywódca skoncentrował swoją uwagę na węzłowych problemach, jakie zawierają przyjęte przez plenum KC KPZR dokumenty.

Prace nad podstawowymi dokumentami trwały dość długo. Rozpoczęło je plenum kwietniowe, kolejnym etapem przygotowań była narada w sprawie postępu naukowo-technicznego. Zapoczątkowano na niej proces dokonywania gruntownej analizy sytuacji, formułowania i uzasadniania nowego jakościowo etapu rozwoju społeczno-gospodarczego, w celu osiągnięcia nowego jakościowo etapu rozwoju społeczeństwa i państwa radzieckiego.

„Trzeci program partii — mówił Michaił Gorbaczow — w jego obecnej redakcji, to program planowego i wszechstronnego doskonalenia socjalizmu, dalszego zbliżania się społeczeństwa radzieckiego do komunizmu, przyspieszenia rozwoju spo-

łeczno-gospodarczego kraju. Jest to program walki o pokój i postęp społeczny... Strategia ekonomiczna partii została określona z uwzględnieniem dalszego pogłębiania rewolucji naukowo-technicznej. Ukierunkowana jest na przeobrażenia o prawdziwie historycznej skali — na dokonanie nowej technicznej rekonstrukcji gospodarki narodowej, przedstawienie jej na intensywny rozwój, dźwignięcie gospodarki radzieckiej na wyższy poziom organizacji i efektywności”. Kraj Rad — podkreślał Michaił Gorbaczow — kontynuuje budownictwo socjalistyczne według wskazań nauki marksizmu-leninizmu.

Wynika z tego dokumentu także i to, że zmiany polegające na usprawnieniu zarządzania i gospodarowania należy wprowadzać ciagle. Cel, jaki stawia partia przed narodami Związku Radzieckiego jest niezwykle ambitny, ale i realny. Kraj Rad ma stworzyć w ciągu najbliższych 15 lat potężną ekonomiczną, równą mniej więcej — temu, jaki stworzono w okresie 68 lat władzy radzieckiej.

W latach 1986—2000 planowane jest prawie dwukrotne zwiększenie się dochodu narodowego i produkcji przemysłowej. Oprócz tworzenia nowych zakładów i rekonstrukcji starych, niezbędne jest zwiększenie wydajności pracy. Ma ono wzrosnąć — zgodnie z planami — od 2,3 do 2,5 raza, przy czym w dokumencie z plenum i referacie Michaiła Gorbaczowa podkreśla się, że po raz pierwszy stawiane cele, w całości będą zrealizowane dzięki zwiększaniu wydajności pracy.

Ważnym elementem w dokumentach plenum jest ocena sytuacji międzynarodowej. „Okleśnianie sił militarystyki, wojny, zapewnienie trwałego pokoju — mówił Michaił Gorbaczow — i niezawodnego bezpieczeństwa, to podstawowy problem współczesności”. Radziecki przywódca zwrócił uwagę, że sytuacja międzynarodowa jest szczególnie napięta, a w „polityce największych mocarstw kapitalistycznych pojawił się bardzo niebezpieczny przechyl... W rezultacie rozwój międzynarodowy zbliżył się do granic, których nie można pokonać, jeśli nie podejmie się najbardziej odpowiedzialnych decyzji, zmierzających do tego, aby postawić zapórę wyścigowi zbrojeń, powstrzymać stacjonowanie sił ku wojnie”. Podstawowym problemem, przed którym stoi cała społeczność międzynarodowa, to zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa, zwycięstwo ludzi dobrej woli bez względu na narodowość, rasę i przekonania.

W referacie podkreślano, że polityka radziecka opiera się niezmienne na leninowskiej koncepcji pokojowego współistnienia, dwóch przeciwstawnych systemów. W walce o pokój mogą więc brać udział, co zresztą dotąd robili, wszystkie postępowe siły na świecie.

Strategiczne cele, jakie zawierają dokumenty październikowego plenum KC KPZR przewidują podniesienie poziomu życia narodów Związku Radzieckiego, umocnienie potencjału gospodarczego Kraju Rad oraz jednocześnie utrzymanie na właściwym poziomie potęgi obronnej ZSRR.

LECH KĄTOCH

UWAGA CZYTELNICY!

NASZ „GŁOS” BĘDZIE DROŻSZY

Informujemy wszystkich Czytelników, iż począwszy od 46 numeru „Głos Nauczycielski” będzie kosztował 15 złotych. Tym samym ulegają zmianie warunki prenumeraty. W roku 1986 kwartalna prenumerała wynosić będzie 195 złotych, półroczna 390 zł, a roczna 780 zł.

Wzrost ceny pisma podyktowało samo życie. Po prostu, w ostatnim okresie znacznie wzrosły ceny papieru, farb drukarskich i usług poligraficznych. Pozostawienie ceny „bez zmian” przyniosłoby wielomilionowe straty naszemu wydawcy, którym jest Wydawnictwo Współczesne RSW „Prasa-Książka-Ruch”.

Warto też wiedzieć, choć to może nie jest pocieszenie, że „Głos” dotychczas, jako jedno z nielicznych czasopism w Polsce, opierał się na presji podwyżek, a nie na tym samym poziomie od kilku lat.

Informując o powyższym, chcemy serdecznie przeprosić pana Jana Śledzińskiego, emerytowanego nauczyciela z Cegłowa, woj. siedleckie i innych, którzy nagłe dowiedzieli się, że za swój „Głos” muszą zapłacić znacznie więcej, niż to zaplanowali. Przepraszamy za tę niespodziankę. Cena „Głosu” w porównaniu z innymi tygodnikami i tak jest niewielka.

Ze swojej strony posłaliśmy się zwrócić, abyśmy cenę coraz to lepszymi tekstami. Zrobimy wszystko, co w naszej mocy, aby każdy nasz czytelnik i prenumerator w każdym numerze znajdował artykuł dla siebie.

Jesteśmy przekonani, że nawet za 15 złotych kupować będziecie „Głos”, który był, jest i będzie Waszym pismem!

Przypominamy: pismo na rok 1986 można zaprenumerować do 10 listopada br. Warunki prenumeraty w stopce redakcyjnej na str. 11.

ZAPROSILI NAS

Komitet Obchodów 80-lecia Związku Nauczycielstwa Polskiego w woj. tarnowskim, na uroczystości jubileuszowe, zorganizowane 23 października w Sandomierzu, w I Liceum Ogólnokształcącym. W programie uroczystości znalazły się między innymi: nadanie szkole imienia Al. Patkowskiego, zwiedzenie wystawy jemu poświęconej, wmurowanie aktu erekcyjnego pod pomnik nauczycieli-ofiar faszyzmu, dekoracja odznaczeniami państwowymi i związkowymi, a na zakończenie — spektakl teatralny.

Zarządy okręgów ZNP w Białej Podlaskiej, Chełmie, Zamościu i Lublinie, na sesję popularnonaukową, poświęconą 80-leciu ZNP. Sesja odbyła się w Lublinie, w Domu Nauczyciela, a w jej programie przewidziano m.in. wręczenie odznaczeń i wyróżnień oraz odsłonięcie tablicy pamiątkowej.

Na uroczystości obchodów 80-lecia ZNP zaprosił redakcję Zarząd Oddziału w Wołominie. Uroczystości rozpoczęło odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci pomordowanych nauczycieli w latach 1939—1945.

Zarząd Okręgu ZNP w Sieradzu przesłał zaproszenie na posiedzenie plenarne poświęcone 80-leciu ZNP. Miejscem spotkania związkowców był Dom Nauczyciela w Sieradzu.

Z Niska, na spotkanie nauczycieli ziemi niskońskiej, którego organizatorem był Zarząd Oddziału ZNP. Spotkanie uświetniły obchody 80-lecia Związku. W programie przewidziano między innymi odsłonięcie tablicy pamiątkowej i apel poległych.

Z Kościerzyny, na jubileuszową sesję popularnonaukową z okazji 80-lecia ZNP. Organizatorami sesji o bardzo bogatym programie był Zarząd Okręgu ZNP w Gdańsku oraz Zarząd Oddziału w Kościerzynie. Oprawę sesji stanowiła okolicznościowa wystawa, a zakończył ją wspomnienie seniorów — działaczy ZNP.

DELEGACJA ZNP U PRZEWODNICZĄCEGO RADY PAŃSTWA —
PROFESORA HENRYKA JABŁOŃSKIEGO

O ZWIĄZKU I EDUKACJI

W sobotę, 19 października, na dwa dni przed uroczystym plenum poświęconym 80 rocznicy powstania Związku Nauczycielstwa Polskiego, delegacja w składzie: prezes Zarządu Głównego ZNP — Kazimierz Piłat, prezes Krajowej Rady Nauki — Stanisław Koperski, wiceprezes ZG ZNP — Michał Langowski oraz redaktor naczelny „Głosu Nauczycielskiego” — Zbigniew Pawłowski została przyjęta w Belwedrze przez przewodniczącego Rady Państwa — prof. Henryka Jabłońskiego.

W trakcie blisko dwugodzinnej rozmowy przedstawiono prof. H. Jabłońskiemu najważniejsze, najbardziej aktualne i palące problemy, którymi zajmuje się Związek. Mówiono również o trudnych sprawach zawodu nauczycielskiego, kwestiach związanych z wychowaniem młodego pokolenia.

Najpierw jednak prezes K. Piłat przedstawił przewodniczącemu Rady Państwa te wszystkie inicjatywy, które Związek podejmował dla uczczenia swego jubileuszu.

— Zorganizowaliśmy wiele imprez, które na trwałe zapisały się do kalendarza naszej organizacji — mówił prezes. — Nie było okregu, w którym nie zorganizowano by sesji i sympozjów naukowych, wystaw okolicznościowych, uroczystych spotkań weteranów pracy z młodymi nauczycielami, spotkań z pionierami, którzy rozpoczęli pracę na ziemiach przywróconych Macierzy. Ukazało się również wiele ciekawych wydawnictw i opracowań poświęconych historii ZNP, historii lat okupacji. Dla upamiętnienia bohaterskiego czynu polskich pedagogów Związek nasz przygotował specjalną odznakę, którą wręczamy ponad 4 tysiącom nauczycieli tajnego nauczania. Jest to niezwykle odznaka, jedyne w Europie odznaczenie za bojowy trud i wysiłek, za poświęcenie i odwagę właśnie nauczycieli. Odznakę tajnego nauczania prezes K. Piłat wręczył również przewodniczącemu Rady Państwa — prof. Henrykowi Jabłońskiemu.

Prezes K. Piłat sporo czasu poświęcił jednemu z najważniejszych problemów naszej oświaty, a mianowicie zaopatrywaniu uczniów w podręczniki i lektury, a nauczycieli w niezbędne opracowania metodyczne.

— Wiemy, że w tym roku miliony uczniów nie dostały w terminie podręczników. Ale niewiele pisze się o tym, że lekcje bez podręczników i opracowań metodycznych rozpoczynali również nauczyciele — powiedział redaktor Zbigniew Pawłowski. — I jest to kwestia, którą Związek poprzez „Głos” podnosił znacznie wcześniej, na kilka miesięcy przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego. Niestety, publicystyka na ten temat — niewiele się zdała; dopiero głos na spotkaniu w sali „Cory” w Warszawie, wygłoszony przed generałem armii, Wojciechem Jaruzelskim, wywołał sporo zamieszania. Chcemy dodać od siebie — stwierdził red. Z. Pawłowski — że winni braku podręczników w szkołach znajdują się nie tylko w Ministerstwie Oświaty i Wychowania.

Prof. Henryk Jabłoński ustosunkowując się do tego problemu stwierdził, że nigdy już nie może się powtórzyć sytuacja, jaka zdarzyła się w tym roku. Przy czym w pełni zgodził się z tezą, że winni braku podręczników znajdują się nie w resorcie oświaty i wychowania, lecz nade wszystko w innych ministerstwach, które w porę nie podjęły właściwych decyzji.

— Nie można zaczynać roku szkolnego bez podręczników dla uczniów i nauczycieli — stwierdził przewodniczący Rady Państwa. — I to cienkich podręczników dla uczniów, a grubych dla nauczycieli...

Oczywiście, aluzja dotyczyła obfitości materiałów, które systematycznie powiększane powodują, że podręcznik dla uczniów staje się z roku na rok grubszy. Tę nie dobrą sytuację trzeba nam wspólnie zahamować — powiedział prof. Henryk Jabłoński.

Michał Langowski zapoznał przewodniczącego Rady Państwa z raportem o stanie zdrowia nauczycieli.

— Raport, choć niepełny, jest jednak dla nas wskazówką, że nauczyciele chorują, że kondycja zawodowa nie jest nadzwyczajna.

Prezes Krajowej Rady Nauki — Stanisław Koperski stwierdził między innymi, że w środowisku związkowym nauki i szkolnictwa wyższego nadal istnieje podział na kilka organizacji związkowych.

— Nasze miejsce — Krajowej Rady Nauki — jest w jednolitym ZNP. Taki punkt wyjścia, takie rozumowanie staje się coraz powszechniejsze w naszym środowisku. Do KRN należy już 78 zakładowych organizacji związkowych w wyższych uczelniach, PAN i instytucjach naukowych. Nasze organizacje działają w uniwersytecie i politechnice warszawskiej, dwóch największych uczelniach w Polsce.

Mówiono też o kwestiach związanych z zarządzaniem oświatą na szczeblu podstawowym, o finansowaniu oświaty, problemach mieszkaniowych i inwestycyjnych, płacach, które wciąż nie odpowiadają randze zawodu nauczycielskiego. Podniesiono sprawy, o które toczył się Krajowa Sekcja Emerytów i Rencistów Zarządu Głównego ZNP.

Henryk Jabłoński kilkakrotnie podkreślał, że państwo tworzy i stwarzać będzie nauczycielom coraz lepsze warunki do wykonywania trudnego i odpowiedzialnego zawodu. Życzył też Związkowi, wszystkim członkom ZNP, wiele nowych osiągnięć i sukcesów.

— Nie mogę być z Wami na uroczystym posiedzeniu plenarnym. W tym czasie jestem zajęty innymi, ważnymi obowiązkami państwowymi. Proszę serdecznie, pozdrowcie Koledzy ode mnie moich przyjaciół związkowców. Nauczyciel to trudny zawód. Sam jestem nauczycielem i wiem, ile wysiłku intelektualnego wymaga przygotowanie się do każdej lekcji. Nauczyciele polscy pomimo trudności zawsze dobrze wykonywali swoje obowiązki. Zawsze należeli do najbardziej światłych i mądrych obywateli naszego kraju.

Życzę Wam, Koledzy, a za Waszym pośrednictwem wszystkim członkom ZNP, dalszych osiągnięć w pracy i w życiu! Bądźcie nadal odważni i bojowi, ofiarni i ambitni w wykonywaniu tych zadań, które służą dobrze naszej szkole, dzieciom i Polsce.

Prezes K. Piłat złożył profesorowi Henrykowi Jabłońskiemu — w imieniu własnym i całego Związku — serdeczne gratulacje z okazji wyboru na posła do Sejmu PRL IX Kadencji i życzył przewodniczącemu Rady Państwa dalszej owocnej pracy dla dobra Ojczyzny i narodu polskiego.

(Z.P.)

LISTY • TELEGRAMY • ŻYCZENIA

Z okazji jubileuszu 80-lecia Związku Nauczycielstwa Polskiego proszę przyjąć najserdeczniejsze życzenia i gratulacje dla całej ponad 450-tysięcznej organizacji.

Związek Nauczycielstwa Polskiego na trwałe wpisał się do najnowszej historii Polski. Współczesne oblicze naszej socjalistycznej ojczyzny to m. in. wynik pracy tysięcy nauczycieli zrzeszonych w Waszym Związku.

Działalność Związku i jej wyniki budzą szacunek i uznanie wśród członków Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Uzasadniony powód do dumy stanowi fakt, że wśród założycieli Związku, wśród wybitnych jego działaczy było wielu ludowców.

Ruch ludowy zawsze doceniał i doceniać będzie wagę działalności oświatowej. Pozycja nauczyciela, szczególnie działającego w środowisku wiejskim, jest przedmiotem naszych stałych zainteresowań.

Jubileusz skłania do refleksji, iż wartością wiodącą w całej historii Związku był głęboki patriotyzm, dokumentowany nie deklaracjami, lecz dokonaniami i postawą kształtowania młodych pokoleń Polaków.

Od zarania Polski Ludowej Związek podjął aktywną działalność na rzecz jej utrwalenia i rozwoju. Wszepianie młodzieży i społeczeństwu zasad sprawiedliwości społecznej, umiłowania socjalistycznej ojczyzny, kształtowanie postaw i umiejętności to ważny wkład Związku w nasz wspólny dorobek.

Życzę Wam, by dalsza działalność ten dorobek pomnażała dając satysfakcję wszystkim członkom Związku.

ROMAN MALINOWSKI
prezes Naczelnego Komitetu
ZSL

Szanowni Towarzysze i Obywatele!

Z prawdziwą przykrością muszę ograniczyć się do pisemnego złożenia Wam życzeń z okazji 80 rocznicy Związku Nauczycielstwa Polskiego. Już miesiąc temu przyjąłem zaproszenie na Inaugurację Roku Akademickiego w Politechnice Gdańskiej połączonej z 40-leciem istnienia tej wyższej uczelni technicznej w polskim Gdańsku.

W historii polskiego klasowego ruchu związkowego, Związek Nauczycielstwa Polskiego zajmuje miejsce szczególne, pełne chwały. Przeszłość Związku, jego osiągnięcia, a także porażki, stanowią nieodłączną część najnowszej historii Polski. Wśród charakterystycznych cech, które należałoby przede wszystkim wymienić dziś w 80 rocznicę powstania ZNP, na czoło wysuwa się jego postępowość. To powód do wielkiej dumy i zachęta do kontynuowania i zwiększenia wysiłków na rzecz stałego umacniania socjalistycznego charakteru polskiej szkoły w piątym dziesięcioleciu istnienia Polski Ludowej.

Proszę przyjąć najserdeczniejsze życzenia w tym ważnym dla Związku dniu.

MIECZYSLAW RAKOWSKI
wiceprezes Rady Ministrów

Z okazji Święta Nauczyciela i Jubileuszu Komisji Edukacji Narodowej, składamy Wam i wszystkim — członkom Związku Nauczycielstwa Polskiego — serdeczne gratulacje i pozdrowienia od Dowództwa, Rady Wojskowej, Komitetu PZPR i wszystkich żołnierzy Warszawskiego Okręgu Wojskowego.

Nasze szczere życzenia są wyrazem wielkiego szacunku i uznania dla działalności społecznej Waszego Związku w dziedzinie kształtowania świadomości społecznej, troski o warunki socjalno-bytowe i wszechstronny rozwój kulturalny nauczycieli i pracowników oświaty. Wyrażamy Wam również uznanie za wspieranie wszelkich poczynań w zakresie patriotyczno-obronnego wychowania młodzieży. W swej ciężkiej, lecz zaszczytnej pracy zawsze możecie liczyć na pomoc żołnierzy Warszawskiego Okręgu Wojskowego.

W dniu Waszego Święta, Towarzyszu Prezesie, życzymy Wam wielu osiągnięć w pracy związkowej i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

gen. dyw. **JERZY SKALSKI**
dowódca
Warszawskiego Okręgu Wojskowego

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej i przypadającej w tym roku 80 rocznicy utworzenia Związku, w imieniu Prezydium Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego i własnym przekazuję Obywatelowi Prezesowi i wszystkim członkom Związku Nauczycielstwa Polskiego, serdeczne pozdrowienia i gratulacje.

Związek Nauczycielstwa Polskiego, organizacja zrzeszająca wieloset tysięczną rzeszę nauczycieli i wychowawców, nie tylko zapisała chlubną kartę w najnowszej historii kraju, kiedy to w czasie okupacji hitlerowskiej członkowie Związku z narażeniem własnego życia prowadzili trudną i ofiarną misję nauczania. Także rozwój Polski Ludowej, ogromny postęp społeczny w 40-leciu są w ogromnej mierze wynikiem ich pracy.

Współczesny trud nauczycieli i wychowawców, to kształtowanie pomyślnej przyszłości narodu i państwa. Razem z wyrazami naszego uznania dla członków ZNP proszę przyjąć życzenia dalszej owocnej pracy i wszelkiej pomyślności osobistej.

Z wyrazami poważania
TADEUSZ WITOLD MŁYŃCZAK
przewodniczący Centralnego
Komitetu SD

Prezydium Komitetu Wykonawczego Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych z okazji jubileuszu 80-lecia istnienia Związku Nauczycielstwa Polskiego przekazuje wyrazy szacunku i uznania.

Związek Wasz zapisał piękne karty zarówno w swych dziejach, jak również w historii klasowego polskiego ruchu zawodowego.

Związek Nauczycielstwa Polskiego zawsze stał w pierwszym szeregu walki o lepszy byt narodu polskiego, sprawiedliwość i społeczny postęp.

Powszechnie znane i szanowane są przez ludzi pracy piękne i bogate tradycje wypracowane przez Wasz Związek. Wiele cennych wartości programowych działaczy ZNP wnieśli do dorobku całego polskiego ruchu zawodowego. Dziś również wraz z innymi związkami zawodowymi na płaszczyźnie Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych członkowie ZNP wnoszą wiele nowych twórczych inicjatyw w budowie programu oświatowego odrodzonego ruchu zawodowego.

Łączy nas, tak jak zawsze, nadrzędny cel, wychowanie młodego pokolenia. W tym też celu przy wiodącej roli Waszego Związku nasz ruch zawodowy jednoczy swe wysiłki w realizacji Narodowego Czynu Pomocy Szkole i związkowej akcji „Zakłady Pracy Patronują Szkołom”.

Gratulując wspaniałego jubileuszu, w imieniu polskich związkowców, składamy Zarządowi Głównemu i wszystkim członkom Związku Nauczycielstwa Polskiego najlepsze serdeczne życzenia nowych osiągnięć w dalszej działalności na rzecz dobra półmilionowej rzeszy pracowników nauki, oświaty i wychowania.

ALFRED MIODOWICZ
przewodniczący Ogólnopolskiego
Porozumienia Związków
Zawodowych

Rok 1985 jest 80 rokiem od narodzin Związku Nauczycielstwa Polskiego. W tymże roku obchodzimy również 40-lecie rozpoczęcia działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego w Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie.

Dla upamiętnienia tego faktu, Rada Zakładowa Związku Nauczycielstwa Polskiego w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie wybiła okolicznościowy medal i w tegorocznym Dniu Edukacji Narodowej (14 października 1985 r.) przekazuje go Zarządowi Głównemu ZNP z najserdeczniejszymi życzeniami dalszych sukcesów w działalności na rzecz braci nauczycielskiej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

prof. dr hab. **FRANCISZEK BIERSKI**
prezes Rady Zakładowej ZNP
w Akademii Górniczo-Hutniczej

● LISTY
● TELEGRAMY
● ŻYCZENIA
CD ZE STR. 3

Z okazji 80-lecia założenia ZNP, Zarząd Główny Związku Zawodowego Nauczycieli i Wychowawców NRD przekazuje Wam, w imieniu 552 000 nauczycieli wychowawców i pracowników oświaty Niemieckiej Republiki Demokratycznej, braterskie pozdrowienia i serdeczne życzenia. Łączymy nasze gratulacje z uczuciem głębokiego szacunku dla nauczycieli polskich za ich trud w wychowaniu dzieci i młodzieży.

Pedagodzy zrzeszeni w ZNP zawsze znajdowali się po stronie walczących o demokrację i postęp społeczny. Trwałe zasługi mają członkowie ZNP w wychowaniu dorastającej generacji Polski Ludowej w miłości i przywiązaniu do socjalistycznej ojczyzny.

Satysfakcjonuje nas, iż związki zawodowe nauczycieli obu naszych krajów, już czwarte dziesięciolecie wychowują narody w duchu przyjacielskiej współpracy.

Tysiące pedagogów naszych krajów łączy wymiana doświadczeń, wspólne działania nad rozwojem istoty socjalizmu, wspólna wymiana wakacyjna uczniów.

Dziś nasze państwa położone w sercu Europy i związane we wspólnotę socjalistycznej, ponoszą szczególną odpowiedzialność w walce o utrzymanie pokoju. Trwała przyjaźń i wielostronna współpraca naszych narodów ma tu szczególne znaczenie. Słusznie przeto możemy powiedzieć, że nauczyciele i wychowawcy naszych krajów mają duży udział w tym, że w sercach i umysłach młodej generacji na trwałe zakorzeniony jest związek z sąsiednim krajem socjalistycznym.

Życzymy wszystkim nauczycielom i wychowawcom, wszystkim członkom i funkcjonariuszom ZNP wielu osiągnięć w przyszłości, w wychowywaniu i kształceniu aktywnych obywateli socjalistycznej ojczyzny. Życzymy Wam wszystkim, szanowni przyjaciele, sił twórczych, dobrego zdrowia i wszelkiej pomyślności.

HELGA LABS
przewodnicząca Związku Zawodowego Nauczycieli i Wychowawców NRD

Z okazji Dnia Nauczyciela i 80-lecia Waszego Związku Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej składa, na ręce Towarzystwa życzenia, wszystkim polskim nauczycielom i działaczom Związku.

Zarząd Główny TPPR wysoko ceni wkład nauczycieli w krzewienie idei przyjaźni polsko-radzieckiej, wychowanie młodzieży w duchu pokoju, patriotyzmu i internacjonalizmu oraz udział Waszego Związku w pobudzaniu i przygotowywaniu nauczycieli do tego działania.

Szczególnie gorące życzenia składamy współpracującym z nami pracownikom oświaty, działaczom Związku, opiekunom szkolnych kół TPPR, nauczycielom języka rosyjskiego i wszystkim sympatykom towarzyszy.

W dniu Waszego święta życzymy Wam i całemu Kierownictwu ZNP dużo szczęścia w życiu osobistym i satysfakcji z działalności społecznej.

STEFAN NAWROT
sekretarz generalny
Zarządu Głównego TPPR

Listy z wyrazami uznania i szacunku przesyła Zarząd Krajowy ZMW. Czytamy tam między innymi:

„Związek Nauczycielstwa Polskiego w swojej 80-letniej tradycji był zawsze siłą, postępek społeczno-kulturalnego, siłą wychowującą całe pokolenia młodzieży. Dzięki jej w imieniu Związku Młodzieży Wiejskiej za wysiłki Związku Nauczycielstwa Polskiego w podnoszeniu poziomu kulturalnego i oświatowego oraz rozbudzaniu aspiracji politycznych środowiska wiejskiego, za troskę w wychowywaniu wiejskiego dziecka”.

Podpisał: przewodniczący Zarządu Krajowego Związku Młodzieży Wiejskiej — Leszek Leśniak.

Serdeczne pozdrowienia i wyrazy szacunku, a także życzenia dalszych sukcesów w życiu organizacji nauczycielskiej przesyła: Zrzeszenie Studentów Polskich, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia”, Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze oraz wiceprezes Narodowego Banku Polskiego, Zdzisław Pakula.

Życzenia i gratulacje dla ZNP przesyła organizacje związków wielu branż, między innymi złożyły je: Krajowa Rada Federacji NSZZ Pracowników Budownictwa, Federacja Górniczych Związków Zawodowych, Rada Federacji Związków Zawodowych Pracowników Przemysłu Spożywczego.

4 GŁOS NAUCZYCIELSKI

W SŁUŻBIE NARODU I SZKOŁY

Gdy 21 października patrząc na odświętnie udekorowaną salę zjazdową w gmachu ZG ZNP, na wprowadzany w absolutnej ciszy i w dostojnej szatach Związków, gdy obserwuję skupione, uroczyste twarze zgromadzonych ludzi, gdy słucham dźwięków hymnu narodowego — myślami zwracam się ku tym wszystkim, którzy tu byli przed nami. Ile to już pokoleń nauczycieli gościło w swych murach ich związkowy dom? Jak wielu był świadkiem wydarzeń, chwil radosnych, ale i ciężkich dla nauczycielskiego stanu i polskiej oświaty?

— Chcemy zwrócić dziś naszą wdzięczną pamięć do tych wszystkich członków Związku Nauczycielstwa Polskiego, którzy od pierwszych dni tworzyli jego historię — mówił prezes Kazimierz Piłat otwierając obrady plenarnego posiedzenia ZG, poświęconego jubileuszowi Związku. — Chcemy oddać hołd pamięci twórców nauczycielskiego ruchu zawodowego, działaczy oświatowych walczących o szkołę polską w okresie niewoli, a później w odrodzonym państwie — o demokratyczny, wysoko zorganizowany system oświatowy, rangę społeczną zawodu nauczycielskiego. Przypominając 80-letnie dzieje ZNP pragniemy odpowiedzieć na pytania: jakie tradycje powinniśmy zachować, jakie wartości, wypracowane przez poprzednie pokolenia nauczycielskie, stanowią trwałe dorobek naszej organizacji? Czynimy to z myślą o tym, by młodym pokoleniom pedagogów przedstawić wzory postaw godnych naśladowania.

To, o czym dziś mówimy, oddaje myśl wypowiedziana dawno temu przez Cypriana Kamila Norwida: „Aby drogę nie rzucić przyszła, trzeba wiedzieć skąd się wyszło”.

80 lat to całe życie człowieka. To trzy, całkiem odmienne epoki w życiu naszego kraju, oddzielane wojnami światowymi.

Te 80 lat w życiu organizacji to także trzy epoki, nierozdzielnie związane z poklinalnymi losami ojczyzny. Wspominania tamtych lat towarzyszą obchodom jubileuszowi Związku we wszystkich środowiskach. Przypominamy kręgi wydarzeń, okresy chwały, ale i dni, których lepiej, gdyby w ogóle nie było. Przede wszystkim przypominamy ludzi — tysiące działaczy, którzy pozostawili w Związku cennej swojej pracy, samych siebie. Warto odświeżyć pamięć o tamtych ludziach.



Serdeczny uścisk dłoni i pierwsze życzenia tuż po dekoracji tytułem „Zasłużony Nauczyciel PRL”.

Starsze pokolenia nauczycielskie mówią z dumą o sobie: Naszym wychowawcą był ZNP! Powinniśmy doprowadzić do tego, aby taka opinia mogła formułować kolejne generacje nauczycielskie — mówiąc to — prezes K. Piłat przypomniał słowa Stefana Szaryńskiego wypowiedziane 12 listopada 1938 r. na stokach cytadeli z okazji odsłonięcia głazu dla uczczenia pracy nauczycieli. „U nas w Polsce — mówił prezydent — rola nauczycielstwa była stokrotnie cięższa niż gdziekolwiek na świecie i z tej roli nauczyciel polski wyrzykiwał się zawsze godnie i ofiarnie”.

Te słowa późniejszego bohaterskiego obrońcy Warszawy odnosiły się do pracy nauczycieli w okresie zaborów i w latach II Rzeczypospolitej. Ich treść polwiedziły lata drugiej wojny światowej, lata gigantycznej pracy nad odbudową polskiego szkolnictwa w pierwszym powojennym okresie, lata tzw. polskiej rewolucji oświatowej przeprowadzonej głównie dzięki ofiarnej pracy nauczycieli. Dzieje ZNP wykazują — powiedział w czasie uroczystości kol. K. Piłat — że pozycja organizacji, jej siła i wpływ uzależnione są od tego, w jakim stopniu spełniamy funkcje rzecznika, reprezentanta i obrońcy interesów zawodowych pracowników oświaty i nauki. To pierwsze zadanie Związku, dziś, sprowadza się do pełnej realizacji postanowień Karty Nauczyciela, do zawarcia układów zbiorowych obejmujących pracowników nie będących nauczycielami, do działań mających na celu zapewnienie pracownikom odpowiednich plac, a emerytom i renciściom — godziwych warunków życia. Warunki pracy, problemy socjalne, takie jak: mieszkanie, ochrona zdrowia, wypoczynek, obrona prawna — to nadal istota działań ZNP.

Związek może być silny jedynie wtedy, gdy jego członkowie będą czuli się współodpowiedzialni za losy i dobre imię organizacji, gdy znajdą w niej oparcie i pomoc. Prezentując otwartą postawę wobec kolegów nie zrzeszonych w naszych szeregach powinniśmy — apelował kolega prezes — oddziaływać na nich swą dobrą, zaangażowaną pracą. Oświata jest fundamentem Rzeczypospolitej — ta teza stanowiła kierunek działań związkowych w minionym 80-leciu powinna również i dziś wyznaczać program działania Związku.

Tego dnia popłynęło pod adresem Związku wiele dobrych, serdecznych słów. Prezydium Zarządu Głównego otrzymało listy z gratulacjami i życzeniami. List od sekretarza KC PZPR, gen. armii Wojciecha



Krótką wymianą myśli podczas przerwy w obradach plenium. Profesorowie: Bogdan Suchodolski i Henryk Bednarski.

Jaruzelskiego odczytał sekretarz KC PZPR Henryk Bednarski. Ten i niektórzy inni listy gratulacyjne drukujemy osobno. Swe uznanie wyraził m.in. prof. Zbigniew Gertych, przewodniczący Krajowego Komitetu Narodowego Czynu Pomocy Szkole, mówiąc, że w najtrudniejszych momentach historii, nauczyciele stali w obronie najważniejszych humanistycznych wartości.

Do historii Związku nawiązał w swym wystąpieniu minister oświaty i wychowania, prof. Bolesław Faron. Gdy nadszedł czas próby najcięższej, okres wojny i okupacji — powiedział m.in. — nauczyciele udowodnili, że ich deklaracja związkowa z 1918 r., w której zapewniali, że nauczycielstwo „wszystkie swoje siły i życie swoje odda ku pomnożeniu kultury i dobrobytu narodu”, nie była tylko propagandowym zapisem. Każde tu przytoczone słowo potwierdzone zostało przez tysiące nauczycielskich poświęceń i wyrzeczeń. Nie było w Europie kraju, w którym w takim stopniu rozwinięte zostało tajne nauczanie we wszystkich typach szkolnictwa. Nie brakło nauczycieli w zbrojnym ruchu oporu. Nie ma w Polsce miejsca hitlerowskiej kazi, gdzie nie polalaby się krew nauczycieli.

W Polsce Ludowej natychmiast odbudowano system oświaty. Powstawały żywiołowo ogniska ZNP, struktury i zarządy okręgów. Nadzwyczajna rola przypadła nauczycielom na ziemiach przywróconych Macierzy — jedni z pierwszych przywrócili polskość wsi i miast. Jednoczyli różne grupy w polską społeczność. Były to czasy biedy, jednak nauczyciele nie oglądali się na to, kto, kiedy i ile będzie płacił za ich pracę. Podporządkowali niejednokrotnie odmienne przekonania, interes osobisty dobru szkoły i ludowej ojczyzny.

Długie lata zwykłej, codziennej, uporczywej pracy stanowią o obliczu polskiego nauczyciela. Bez oglądania się na doraźny

zysk. Tysiące godzin poświęcone dziecku i szkole, poświęcone pracy dla środowiska. Tysiące godzin pracy społecznej. Bo wtedy nie pytało się o pieniądze. Do tego jeszcze trud uzupełniania własnych kwalifikacji. Stały proces dokształcania, nie bez konsekwencji dla własnego zdrowia.

Niewiele jest w Polsce organizacji o tak pięknej i wartościowej, nieprzerwanej tra-

Gości uroczystego posiedzenia plenarnego byli: sekretarz KC PZPR — prof. dr Henryk Bednarski, sekretarz Naczelniczego Komitetu ZSL — Roman Szarek, kierownik Wydziału Społeczno-Zawodowego KC PZPR — Stanisław Gabrielski, minister oświaty i wychowania — Bolesław Faron, minister do spraw związków zawodowych — Stanisław Ciosek, zastępca sekretarza naukowego PAN — Saturnin Zawadzki, przewodniczący Narodowej Rady Kultury — Bogdan Suchodolski, przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Narodowego Czynu Pomocy Szkole — Zbigniew Gertych oraz przedstawiciele Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Urzędu Postępu Technicznego i Wdrożeń, Związku Harcerstwa Polskiego, Związku Młodzieży Wiejskiej, byli członkowie kierownictwa ZG ZNP, delegacja Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w CSRS.

dy, bogatym dorobku, o tak trwałym, głęboko ideowym, zawsze związanym z celami ogólnonarodowymi, o takiej sile oddziaływania. W dniu jubileuszu, jako minister oświaty i wychowania, chylę czoła przed nauczycielskimi pokoleniami, których dorobek złożył się na tę bogatą tradycję — powiedział kończąc swe wystąpienie minister B. Faron.

Podniosłym momentem uroczystości jubileuszowej było uhonorowanie odznaczeniami państwowymi i związkowymi zasłużonych pedagogów i działaczy związkowych. Byli wiceprezes Zarządu Głównego ZNP, kol. Tadeusz Toczek, otrzymał Order Sztandaru Pracy II Klasy, zaś Krzysz Ko-



Zyczenia i gratulacje dla seniorów, oddanych i cenionych działaczy ZNP.



Nagrody „Głosu Nauczycielskiego” uczestnikom konkursu „Związek w moim życiu” wręcza redaktor naczelny, Zbigniew Pawłowski.

mandorski Orderu Odrodzenia Polski kol. Henryk Dankowski — przewodniczący Krajowej Sekcji Emerytów i Rencistów. Szczególnie wzruszająca była chwila dekoracji grupy emerytowanych nauczycieli, członków Tajnej Organizacji Nauczycielskiej, po raz pierwszy w tym roku ustanowiona, związkową odznaką za tajne nauczanie. Serdeczne słowa i kwiaty sprawiły, że w niejednym oku zakręciła się łza.

Na uroczystości otrzymała nagrody grupa laureatów konkursu historycznego ZNP i konkursu naszej redakcji pt. „Związek w moim życiu”.

HALINA DRACHAL
Zdjęcia: M. Suchecki

„ZASŁUŻONY NAUCZYCIEL POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ”

Uchwałą Rady Państwa PRL z 25 września 1985 r., na wniosek Zarządu Głównego ZNP, za wybitne osiągnięcia pedagogiczne, tytułem honorowym wyróżnieni zostali:

Anna Danuta Barawska — były wiceprezes Zarządu Okręgu ZNP w Krakowie; Franciszek Filipowicz — były sekretarz Zarządu Głównego ZNP; Kazimierz Kaźnowski — przewodniczący Okręgowej Sekcji Emerytów i Rencistów ZNP w Lublinie; Mirosław Moraczewski — prezes Zarządu Okręgu ZNP w Łomży; Mieczysław Puto — członek Krajowej Rady Kultury Fizycznej i Turystyki ZNP; Zygmunt Skrzeczanowski — dwuletni zasłużony działacz ZNP z Warszawy; Tadeusz Suberlak — były sekretarz Zarządu Głównego ZNP.

ODZNACZENIA PAŃSTWOWE

Uchwałą Rady Państwa nr 2478 z 17 lipca 1985 roku oraz nr 2784 z 11 września 1985 roku, za wybitne zasługi w pracy zawodowej i działalności społecznej oraz związkowej, na wniosek Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, odznaczeni zostali:

SZTANDAREM PRACY II KLASY

Tadeusz Toczek — były wiceprezes ZG ZNP, były prezes Zarządu Okręgu w Wrocławiu, był poseł 5 kadencji Sejmu PRL.

KRZYŻEM KOMANDORSKIM ORDERU ORODZENIA POLSKI

Henryk Dankowski — członek Prezydium ZG ZNP, przewodniczący Krajowej Sekcji Emerytów i Rencistów ZNP, sekretarz Komisji Historycznej ZG ZNP.

KRZYŻEM OFICERSKIM ORDERU ORODZENIA POLSKI

Franciszek Bierski — profesor AGH, prezes Rady Zakładowej ZNP, członek Prezydium KRN ZNP; Stefania Borecka — przewodnicząca Okręgowej Sekcji Emerytów w Rzeszowie; Stanisław Brzozowski — były redaktor „Głosu Nauczycielskiego”; Jakub Doniewicz — były prezes Zarządu Okręgu w Warszawie; Stanisław Koperski — prezes Krajowej Rady Nauki ZNP;

Michał Langowski — wiceprezes ZG ZNP; Kazimierz Makowski — były sekretarz ZG ZNP, były przewodniczący GKR ZNP; Tadeusz Nowak — kierownik Wydziału Ekonomiczno-Prawnego ZG ZNP; Zbigniew Pawłowski — redaktor naczelny „Głosu Nauczycielskiego”; Tadeusz Podwysocki — przewodniczący Komisji Historycznej Zarządu Okręgu w Łodzi; Michał Tumiłowicz — członek Prezydium Krajowej Sekcji Emerytów i Rencistów ZNP; Krzysztof Wasielewski — kierownik Wydziału Organizacyjnego ZG ZNP; Czesław Wieliczko — były prezes Zarządu Okręgu ZNP w Zielonej Górze; Tadeusz Wiloch — profesor, wiceprezes KRN ZNP, członek ZG ZNP; Wacław Wojtyński — był sekretarzem ZG ZNP, był redaktorem naczelny „Ruchu Pedagogicznego”; Mieczysław Wójcik — prezes Zarządu Okręgu ZNP w Warszawie.

KRZYŻEM KAWALERSKIM ORDERU ORODZENIA POLSKI

Bonifacy Adamezyk — był prezes Zarządu Okręgu i obecnym członkiem Zarządu Okręgu w Skierniewicach; Wojciech Adamsz — członek ZG, wiceprezes Zarządu Okręgu w Koninie; Zbigniew Brożniak — członek ZG, prezes Zarządu Okręgu w Przemyślu; Sabina Chazewska — dyrektor Sanatorium w Naleczowie; Irena Dragun — członek ZG, wiceprezes Zarządu Oddziału w Bielsku Białym; Maria Gwizdak — były członek ZG, był prezes Zarządu Oddziału Warszawa-Zoliborz; Maria Janiczak — działacz Centralnego Koła Absolwentów Instytutów Pedagogicznych; Jerzy Lipkowski — dyrektor Centralnego Koła Absolwentów Instytutów Pedagogicznych; Wanda Menel — przewodnicząca Sekcji Wychowania Przedzako-



Orderem Sztandaru Pracy II klasy dekorowany jest właśnie były wiceprezes ZG ZNP, Tadeusz Toczek

go ZG ZNP; Zdzisław Pasymowski — członek ZG, wiceprezes Zarządu Okręgu w Pile; Maria Rybarczyk-Popowicz — zastępca redaktora naczelnego „Głosu Nauczycielskiego”; Józef Sawionek — wiceprezes Zarządu Okręgu w Toruniu i wiceprezes Krajowej Rady Kultury Fizycznej i Turystyki ZG ZNP; Mieczysław Strojek — dyrektor OUPIS ZNP w Warszawie; Janusz Świątkiewicz — dyrektor Sanatorium ZNP w Ciechocinku; Edward Szafarek — prezes Zarządu Okręgu i dyrektor OUPIS ZNP w Poznaniu; Tadeusz Szymczak — przewodniczący Sekcji Szkolnictwa Specjalnego ZG ZNP; Karol Trafikowski — był sekretarzem GKR, był wiceprezes Zarządu Okręgu we Wrocławiu.

ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI

Bożena Almakiewicz — był sekretarzem Zarządu Okręgu w Szczecinie; Julia Czernyszewicz

— wicedyrektor Domu Nauczyciela w Warszawie; Józef Kędzierski — dwuletni członek chóru ZNP „Echo” z Krosna; Henryk Koska — wiceprezes Zarządu Okręgu ZNP w Katowicach; Danuta Przeworska-Rolewicz — przewodnicząca Krajowej Komisji Pracowników w PAN przy KRN ZNP; Zenon Sobieszczański — dyrektor Ośrodka Szkoleniowo-Wypoczynkowego ZNP w Augustowie.

SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI

Małgorzata Juraszczyk — sekretarz Zarządu Okręgu ZNP w Krakowie; Wacław Kaziemski — członek Zarządu Głównego, prezes Zarządu Okręgu w Bydgoszczy; Teresa Konarska — redaktor „Głosu Nauczycielskiego”; Gabriel Kuc — członek Prezydium KRN ZNP; Mirosław Ostrowski — członek Zarządu Głównego, prezes Zarządu Okręgu w Kaliszu; Stanisław Rakowski — wiceprzewodniczący Krajowej Sekcji Administracji i Obsługi ZNP.

BRAZOWYM KRZYŻEM ZASŁUGI

Halina Drachal — redaktor „Głosu Nauczycielskiego”; Zbigniew Korpalski — prezes Zarządu Oddziału ZNP w Bydgoszczy; Wojciech Sierański — redaktor „Głosu Nauczycielskiego”.

MEDALEM 40-LECIA POLSKI LUDOWEJ

Uchwałą Rady Państwa nr 325/3 i 4 z 22 lipca 1984 roku w związku z 40 rocznicą powstania Polski Ludowej za całokształt zasług położonych w długoletniej, wyróżniającej się pracy zawodowej oraz działalności społeczno-politycznej i związkowej odznaczeni zostali:

Stanisław Banach — dyrektor Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych ZNP w Krakowie;

GŁOS NAUCZYCIELSKI 5

TRADYCJA

I WSPÓŁCZESNOŚĆ (2)

W numerze 42 „Głosu” zamieściliśmy pierwszą część wypowiedzi naszych Czytelników — działaczy i szeregowych członków ZNP — na temat wpływu tradycji na działalność Związku dziś. Pytaliśmy: w jakim stopniu bogata przeszłość rzutuje na związkową teraźniejszość, na to wszystko, co dziś, w początkach niespokojnych lat 80-tych, dzieje się w ZNP? Czy ta przeszłość wzbogaca organizację? Co w historii ZNP stanowi wartości trwałe, ponadczasowe i czy mają one wpływ na kondycję Związku dziś?

Swoje refleksje na ten temat tym razem przekazali nam: **KRYSTYNA WACHOWICZ, STANISŁAW RAKOWSKI, IRENA GRABOWIECKA, MARIA JĘDRYCHKOWSKA.**

KRYSTYNA WACHOWICZ — przewodnicząca Krajowej Sekcji Pracowników Administracji i Obsługi ZNP.

— Przeszłość ma zawsze wpływ na to wszystko, co i jak robimy dziś. Związkowa przeszłość to po pierwsze — historia wciąż żywa, a po drugie — to długi rejestr działań mądrych, które mogą uskrzydlać, wyzwać do inicjatywy, być dobrym drogowskazem do pracy dziś i w przyszłości. Rodowód związkowy, podobnie jak rodzinny, liczy się i rzutuje na teraźniejszość. Również na nasze postawy, wyzwala bowiem społecznikowską chęć działania dla innych. ZNP zawsze — w przeszłości i teraz — kształtuje postawy społecznikowskie, zawsze podkreślał, że trzeba służyć innym. Ojczyźnie, dzieciom, sobie nawzajem.

Tak pojmuję tradycję Związku, z niej czerpie siłę do pracy z ludźmi, do pokonywania rozlicznych trudności. ZNP to Związek, który dla mnie zawsze ściśle łączył się z tym, co polskie, co ojcyste, co bliskie sercu.

Moja obecność w ZNP to kontynuacja pracy wśród ludzi, którzy mnie uczyli. Z moimi nauczycielami właśnie w ZNP spotykam się na stopie koleżeńskej. Tutaj nie ma podziałów, wszyscy jesteśmy wychowawcami, mamy ten sam cel i zadania, tylko charakter obowiązków różny. Związkowi zawdzięczać należy niwelowanie różnic między poszczególnymi grupami pracowników, rodzajami szkół itp. Drugi ważny element to stała troska Związku o godziwy byt i warunki pracy.

Nie chcę przez to powiedzieć, że wszystko udało się rozwiązać po naszej myśli, że możemy mówić o sukcesach. Ciągłe jest istnienie wiele trudnych spraw i trzeba je rozwiązać z korzyścią dla ludzi pracy. Ale nikt nie może zarzucić, że Związek nie walczy o lepszy byt pracowników nie będących nauczycielami.

Na szczeblu centralnym stawia się nasze problemy na równi z nauczycielskimi i twardo zabiega o ich realizację. Gorzej jest na dole, począwszy od okręgów, gdzie dominują sprawy nauczycielskie, a inne grupy pozostają w cieniu. Różnie też bywa w konkretnym miejscu pracy, a zdarza się, że pracownicy administracyjni, gospodarczy są traktowani „z góry”, im tylko poleca się wykonanie zadań, bez próby dyskusji o cokolwiek. I z tym trzeba walczyć, tam, na dole.

O wychowaniu młodzieży decyduje nie tylko nauczyciel, także wiele do powiedze-

nia miałaby kadra pomocnicza, woźni sprzątaczk, pracownicy administracji. Oni wspólnie z nauczycielami powinni tworzyć zespół wychowawczy, jedną rodzinę, której na kilka godzin dziennie powierza się młodzież. Trudno pojąć, dlaczego tych ludzi, którzy są też wychowawcami, ponieważ stykają się na co dzień z uczniem, odsuwa się od dyskusji i decyzji w sprawach wychowawczych. Chcemy ten układ zmienić, tworzyć atmosferę współpracy i współdziałania, która dobrze służyłaby wychowaniu młodego pokolenia.

IRENA GRABOWIECKA — prezes Zarządu Okręgu w Białymstoku:

— Co z chlubnej przeszłości ZNP jest żywe i stanowi drogowskaz działań na dziś? Odpowiedź na pytanie zaczne od wyjaśnienia, czym jest dla mnie tradycja. Powołam się tutaj na słowa Norwida: „Przeszłość to dziś, tylko cokolwiek dalej”. I to jest właśnie istotą pojmowania tego, co nazywamy spuścizną naszych przodków.

Człowieka od innych stworzeń różni to, że może on przekazać tradycję. Gdy ją odrzuca, nie jest w pełni człowiekiem. Być może jest to powiedziane zbyt ostro, ale tak przecież jest. Wszystko co nowe i co ma wartość dla człowieka dziś rodzi się w związkach z tradycją. Tak jest również w naszej organizacji, której historię, jakże żywą, pisało kilka pokoleń nauczycielskich. I to jakich nauczycieli! Oddanych dziecku i szkole, gotowych do poświęceń w każdych okolicznościach, gorących patriotów o odważnych i postępowych poglądach. Czy można dziś mądrze kształtować rzeczywistość, tę oświatową i tę związkową — bez tej spuścizny. Zwłaszcza że nasi poprzednicy dotrzymywali słowa. Jeśli deklarowali — o czym pisano w pierwszym numerze „Głosu Nauczycielskiego” — że są gotowi oddać wszystko, to tak czynili — i w dwudziestolecie międzywojennym, i w czasie okupacji hitlerowskiej, i w całym 40-leciu Polski Ludowej. Byli i są wierni swoim ideałom, posłannictwu, którego wymaga wykonywany zawód. Zawsze przydawali mu blasku i wynosili na szczyty.

Pytanie tylko, czy dziś młodzi nauczyciele potrafia z tego źródła czerpać siłę dla siebie? Czy rozumieją, że oni, młodzi, są kontynuatorami dzieła swoich starszych kolegów? Mam co do tego czasem wątpliwości. Zdaje się, że uczelnie wyższe nie ukazują kandydatom do zawodu,

czym jest ten zawód, jakie są jego funkcje, a w związku z tym — jakie zadania mają młodzi do spełnienia. Pragnę dodać, że nie tylko uczelnie są zobowiązane ukazywać młodym ich przyszłe miejsce w szkole, w społeczeństwie. To także zadanie dla ZNP. Niełatwo znaleźć w naszej związkowej przeszłości wzory postaw godnych najwyższego uznania i naśladowania.

Wielką zasługą naszej związkowej organizacji jest to, że zawsze tak bardzo troszczy się o rangę społeczną zawodu nauczyciela, walczy także o jego byt, jego autorytet. Ten motyw działań trzeba nam kontynuować.

MARIA JĘDRYCHKOWSKA — prezes Zarządu Okręgu ZNP w Białej Podlaskiej:

— Osiemdziesięciolecie naszej organizacji to długa, zawila i kręta droga losów ludzi i szkoły polskiej. To cały łańcuch dokonań, które dziś powinny skłaniać każdego z nas nie do prostego rozpamiętywania, lecz umotywowanego stwierdzenia, że ta przeszłość to dorobek wielu pokoleń — członków organizacji zrodzonej w walce o szkołę polską.

Dla mnie to wartość największa. Organizacja związkowa — to ludzie, którzy w imię dobra dziecka, narodu wiernie zawsze służyli ojczyźnie, a gdy było trzeba, poświęcali dla niej wszystko.

To, co stawiam najwyżej, co budzi szacunek — wiąże się z tajnym nauczaniem, a konkretnie z obecnością w tej trudnej, bo podejmowanej z narażeniem życia, walce i pracy nauczycieli. Byli zawsze tam, gdzie były polskie dzieci, nie zostawili ich bez opieki w najtrudniejszych chwilach. Budzi to szacunek i powinno być postaniem dla młodych. Dziecko skarbem najwyższym — tak właśnie swoje powinności pojmowali nasi poprzednicy. Są to wzorce godne naśladowania w każdych warunkach i okolicznościach.

Wartością, z której czerpie inspirację do pracy związkowej, to towarzysząca naszej organizacji przez całe 80-lecie troska o wysoką rangę społeczną zawodu nauczycielskiego. W ZNP gromadzili się zawsze ludzie oddani sprawie, gotowi do pomocy innym. Piękna to cecha. Zdumienie i podziw budzi bezgraniczne społecznikostwo nauczycieli po wyzwoleniu, ich odwaga i optymizm, jakże potrzebny w procesie kształtowania innego człowieka. Wówczas, gdy kraj dźwigał się z ruin, nauczyciele nie pytali o warunki, o zapłatę — po prostu zajęli się dziećmi, uczyli czytać, pisać dorosłych. Niezwykły już nauczyciel, Franciszek Ujma, powiedział mi kiedyś: „No i co z tego, że nie było budynku szkolnego, czy to aż takie ważne? Była stodoła, a pomoc naukową stanowiła gлина, z której dzieci wyrabiali cuda, i drzwi tejże stodoły zastępujące tablicę. I wielki zapal, wielka chęć uczenia się”.

Jest jeszcze coś, co tak silnie łączy nas z przeszłością i pozwala z niej czerpać siłę do pracy dziś. To związkowa przyjaźń, pomoc, wzajemna współpraca, wspólnota myśli i dążeń. Wyrazem tego są budowane ze skromnych składek setek tysięcy członków ZNP sanatoria i domy wczasowe, funkcjonujące do dziś, dobrze służące kolejnym pokoleniom nauczycieli.

Jeśli Związek chce mieć określoną pozycję społeczną i pragnie coś znać — musi sięgać do tej tradycji, dokonań. Osobiście z tego źródła czerpie siłę do działalności związkowej przez 32 lata — bo przez tyle lat nasi związkowcy powierzają mi różne funkcje w ZNP, począwszy od ogniska. Kiedy przechodzę różne kryzysy wewnętrzne, kiedy brakuje mi sił — sięgam pamięcią do tych znakomitych społeczników, których już nie ma wśród nas, jak kol. Józef Furman, Jan Sobora czy Jan Makaruk — działaczy dużego formatu. Wzorem dla mnie jest kol. Kazimierz Kaznowski z Lublina — mądry, oddany Związkowi działacz. To oni, i tacy, jak oni, uczyli mnie trudnej, ale pięknej umie-

jętności służenia ludziom. Uczyli pracować rozumem, ale i sercem.

Dziś nie mniej niż w przeszłości potrzebni są nam tacy ludzie — oddani, zaangażowani, którzy potrafią i chcą pracować dla innych, dla ogółu. Dlatego powinniśmy robić wszystko, aby jednoczyć rodzinną związkową. Skupić w niej ludzi dobrej woli, konsekwentnych, upartych, nawzajem sobie życzliwych. Bo tylko wówczas będzie nas stać na walkę o wysoki autorytet zawodu, o wysokie morale, ale też o lepsze warunki pracy i byt materialny pracowników oświaty. Nie tylko nauczycieli, bo troszczyć się musimy jednakowo o wszystkich, także o tych, którzy nie są nauczycielami, a wspólnie z nimi wychowują i ofiarują pracę, często niezarabiając. Wreszcie o tych, którzy po latach pracy przeszli na zasłużony odpoczynek.

Doskonalenie stanu edukacji, podnoszenie rangi zawodu, troska o warunki życia i pracy wszystkich pracowników oświaty — to nasz program na dziś. W dalszym awansie oświaty widzę bowiem szansę przezwyciężania kryzysu moralnego społeczeństwa.

STANISŁAW RAKOWSKI — wiceprzewodniczący Krajowej Sekcji Pracowników Administracji i Obsługi:

— To, co mnie najściślej łączy z ZNP, co mi imponuje i wyzwala chęć społecznego działania, co stanowi magnes przyciągający do Związku — to swoista atmosfera, niemal rodzinna. Nie ma takiej atmosfery nigdzie indziej.

Jestem jeszcze młodym działaczem ZNP, mam niedługi staż pracy, najpierw w charakterze nauczyciela, obecnie dyrektora Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół. To pozwala mi spojrzeć na pracę szkoły czy innej placówki oświatowej bardzo wszechstronnie, dostrzegać całościowość problemów, nie tylko nauczycielskich. Mówię o tym dlatego, że nie zawsze w konkretnym środowisku wszyscy pracownicy są jednakowo traktowani, oceniani i doceniani. Dominują problemy nauczycielskie, pozostali pracownicy są na drugim planie, rzadko zasięga się ich opinii, nawet jeśli decyzje dotyczą właśnie ich samych.

Związek jest tą organizacją, która nie od dziś przecież, to już wieloletnia tradycja, stara się burzyć te stereotypy w myśleniu i działaniu. Związek jednoczy wszystkich, na jego terenie nie ma lepszych i gorszych, mniej lub bardziej ważnych — wszyscy są równi. Staramy się czynić wiele, aby tak było również w miejscu pracy, aby stosunki międzyludzkie w szkole były prawdziwie ludzkie.

W moim odczuciu, a jest ono wsparte na opiniach działaczy terenowych, tej dobrej atmosfery nie ma, kontakty pracownicze są dość mocno sfomalizowane, ludzie nie rozmawiają ze sobą, lecz do siebie przemawiają. Nie wszędzie tak jest, ale najczęściej tej prawdziwej koleżeńskej atmosfery brak. Razi głównie to, że nie po partnersku traktowani są pracownicy administracyjni i obsługowi.

Być może, ta grupa pracowników jest trochę zakompleksiona, więc przewrażliwiona. Tylko pytanie, skąd biorą się te kompleksy? Coś przecież sprawia, że się rodzą.

Jeżeli mamy czerpać z tradycji jak z źródła — to sięgamy przede wszystkim po te wartości, które tworzą naszą związkową i oświatową rodzinę, prawdziwie sobie życzliwą. Lata siedemdziesiąte i początek lat osiemdziesiątych wpłynęły niekorzystnie na tę jedność, raczej nas wszystkich podzieliły. Mamy tego świadomość, toteż starajmy się odbudować związkowe życie tak, aby było autentyczne, barwne. A także wpływać na właściwe ukształtowanie stosunków pracowniczych, tak, aby każdy czuł się potrzebny, był doceniany i traktowany jak należy. To byłoby nasze życzenie i zadanie na dziś i jutro.

CD ZE STR 5

Marian Biel — były prezes Zarządu Okręgu ZNP w Opolu i były członek GRK ZNP; **Franciszek Batory** — członek ZG ZNP, prezes Zarządu Okręgu w Rzeszowie; **Teresa Bogacz** — członek Prezydium ZG ZNP, prezes Zarządu Okręgu ZNP w Białymstoku; **Stefan Czeranek** — członek ZG ZNP, prezes Zarządu Okręgu ZNP w Siedlcach; **Janusz Czerepiński** — prezes Zarządu Okręgu ZNP w Zielonej Górze; **Marianna Dachowska**, członek ZG ZNP, działacz z Opoli; **Aleksander Długolecki** — były prezes GKR ZNP, były sekretarz Zarządu Okręgu ZNP w Gdańsku; **Kazimierz Duszczak** — były prezes Zarządu Okręgu ZNP w Ciechanowie; **Lubomir Dzik** — dyrektor Sanatorium w Krynicy; **Stanisław Frątczak** — dyrektor Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych ZNP w Koszalinie; **Anna Holak** — prezes Zarządu Okręgu ZNP w Sieradzu; **Maria Jakubczak** — członek ZG ZNP, działacz województwa Nowy Sącz; **Leokadia Kempka** — członek ZG ZNP, działacz województwa Łódź; **Jerzy Kossakowski** — członek ZG ZNP, działacz województwa Sieradz; **Krzysztof Kosiorek** — prezes Zarządu Okręgu ZNP w Toruniu; **Jan Kot** — prezes Zarządu Okręgu ZNP w Częstochowie; **Teresa Kotowicz** — członek ZG ZNP, działacz z Przemyśla; **Ryszard Kowalski** — członek ZG ZNP, działacz z Gdańska; **Jan Pabian** — członek ZG ZNP, prezes Zarządu Okręgu ZNP we Wrocławiu; **Andrzej Piechnik** — dyrektor Domu Wypoczynkowego w Zakopanem; **Wacław Sobolewski** — kierownik Wydziału Finansowego ZG ZNP; **Zofia Sobolewska** — sekretarz Krajowej Sekcji Emerytów i Rencistów ZG ZNP; **Marianna Socha** — członek ZG ZNP, prezes Zarządu Okręgu ZNP w Koszalinie;

Regina Szymczyk — dyrektor Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych ZNP w Białymstoku; **Bogumił Świdorski** — prezes Zarządu Okręgu ZNP w Koninie; **Franciszek Taratajcio** — dyrektor Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych ZNP w Szczecinie; **Krzysztof Wachowicz** — członek Prezydium ZG ZNP, przewodnicząca Krajowej Sekcji Pracowników Administracji i Obsługi ZG ZNP; **Kazimierz Wojciechowski** — były redaktor „Głosu Nauczycielskiego”; **Wacław Zimoląg** — prezes Zarządu Okręgu ZNP w Tarnobrzegu.

MEDAL KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

Minister oświaty i wychowania, na wniosek Zarządu Głównego ZNP za zasługi dla oświaty i wychowania nadał działaczom:

Anna Bielachowicz — wiceprezes Zarządu Okręgu ZNP w Legnicy; **Ewa Pałackowska** — dyrektor Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych w Klecach; **Józef Pietrycki** — były kierownik Wydziału Administracyjno-Gospodarczego ZG ZNP.

ZŁOTA ODZNAKA ZNP

Uchwałą Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego z 6 czerwca 1985 r. odznaczani zostali:

Wacław Auleyner — poseł VIII Kadencji Sejmu; **Janusz Czerepiński** — członek Sejmowej Komisji Oświaty, Wychowania, Nauki i Postępu Technicznego; **Jan Bojanowski** — członek ZG ZNP, działacz ZNP z Wrocławia; **Bronisław Cich** — prezes ZO

ZNP w Opolu; **Janusz Czerepiński** — prezes ZO ZNP w Zielonej Górze; **Zbigniew Głowacki** — poseł VIII Kadencji Sejmu, członek Sejmowej Komisji Oświaty, Wychowania, Nauki i Postępu Technicznego; **Józef Grabek** — członek ZG ZNP, prezes ZO ZNP w Wałbrzychu; **Józef Konieczek** — prezes ZO ZNP w Elblągu; **Anna Lehmann** — poseł VIII Kadencji Sejmu, członek Sejmowej Komisji Oświaty, Wychowania, Nauki i Postępu Technicznego; **Krzysztof Mazur** — poseł VIII Kadencji Sejmu, członek Sejmowej Komisji Oświaty, Wychowania, Nauki i Postępu Technicznego; **Miroslaw Ostrowski** — członek ZG ZNP, prezes ZO ZNP w Kaliszu; **Maria Rokita** — członek Głównej Komisji Rewizyjnej; działacz z Kielc; **Zenon Siłwanowicz** — członek ZG ZNP, działacz ZNP z Wrocławia; **Tadeusz Stec** — członek ZG, działacz ZNP z Kielc; **Józef Użycki** — poseł VIII Kadencji Sejmu, członek Sejmowej Komisji Oświaty, Wychowania, Nauki i Postępu Technicznego.

ODZNAKA ZNP ZA TAJNE NAUCZANIE

Uchwałą Zarządu Głównego ZNP z 10 czerwca 1985 r. wyróżnieni zostali:

Anna Antonowicz — nauczycielka tajnego nauczania w Poczapinie; **Halina Auderska** — nauczycielka tajnego nauczania w Gimnazjum im. E. Piłata w Warszawie, uczestnik akcji „Niezwyciężona Szkoła”; **Władysław Litwiniuk** — nauczycielka tajnego nauczania w Brześciu Kujawskim; **Aldona Czubyńska** — nauczycielka tajnego nauczania we Lwowie; **Henryk Dankowski** — organizator Tajnej Organizacji Nauczycielskiej na

terenie byłych woj. łwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego; **Franciszek Dryl** — organizator TON w okręgu łódzkim; **Wawrzyniec Dusza** — organizator TON w okręgu warszawskim; **Janina Golaszewska** — nauczycielka tajnego nauczania w Gołyminie Ciechanowskim; **Irena Janicka** — nauczycielka tajnego nauczania w Poznaniu; **Franciszek Klima** — organizator tajnego nauczania w Warszawie i Chodakowie; **Irena Kmiecik** — nauczycielka tajnego nauczania w Piotrkowie Trybunalskim; **Antoni Kmickiewicz** — nauczyciel tajnego nauczania w Częstochowie; **Józef Kolasa** — nauczyciel tajnego nauczania w Tropinowie, pow. Miechów; **Stanisław Koperski** — nauczyciel tajnego nauczania w Kańczudze pow. Przeworsk; **Stefania Lasowy** — łączniczka Departamentu Oświaty i Kultury delegatury Rządu Polskiego na kraj, uczestnik akcji „Niezwyciężona Szkoła”; **Tadeusz Leśniowski** — nauczyciel tajnego nauczania w Zieloncu, pow. Jędrzejów; **Włodzimierz Łętek** — nauczyciel tajnego nauczania w Będzinie; **Aleksander Michalak** — organizator tajnego nauczania w podokręgu piotrkowskim; **Piotr Prus** — przewodniczący wydziału organizacyjnego TON na powiat i miasto Chełm; **Stanisław Sobczyk** — nauczyciel i organizator tajnego nauczania w Pińczowie i Górach Pińczowskich; **Bogdan Suchodolski** — nauczyciel Tajnego Uniwersytetu Warszawskiego; **Wacław Tułodziecki** — jedyny żyjący członek „Centralnej Piłki” Tajnej Organizacji Nauczycielskiej; **Jan Wiktor** — organizator tajnego nauczania w Batalionach Chłopskich; **Wilhelm Zamora** — nauczyciel i działacz Tajnej Organizacji Nauczycielskiej w woj. kieleckim; **Alfons Znaniecki** — nauczyciel tajnego nauczania w Bydgoszczy.

ZŁOTA ODZNAKA „ZASŁUŻONY DZIAŁACZ TURYSTYKI”

Stanisław Piśko — dyrektor Biura Podróży i Turystyki „Logostour”.

GDZIE BIAŁE ZŁOTO DOJRZEWA

CD ZE STR 1

— Pani minister, czy mówi pani po uzbecku? I czy naprawdę dobrze?

— Jakżeby inaczej? Nie rozumiem pytania. Przecież jestem Uzbekką.

— Powiem wyraźniej, o co mi chodzi. Posługuje się pani rosyjskim znakomicie. Wydaje się więc, iż kończyła pani szkoły w tymże języku. Czy nie sądzi pani, że zarówno w pani przypadku, jak i w wielu innych, może na tym ucierpieć język rodzimy? Są kraje, w których oficjalnie twierdzi się, że tutejszym władzom zależy na rusyfikacji radzieckich narodów. Kosztem języka, literatury i kultury praocjów...

— Wiem, iż głoszą tak niektórzy na Zachodzie. Często nawet pod płaszczykiem niby to apolitycznej nauki. Ale kiedy fakty temu przeczą. Obserwujemy wszakże nie regres, lecz niesłychany rozkwit naszej literatury, kultury i sztuki. A już szczególnie w ostatnich latach. Świadczy o tym choćby nieustanny wzrost nakładów książek i czasopism w języku uzbeckim. Ba, rosyjski nie tylko wpływa ożywczo na rozwój literatury uzbeckiej, ale i ułatwia naszym dziełom promocję za granicą. Nie przypuszczam, ażeby Czyngis Ajmatow wszedł do literatury światowej, gdyby wydawano go w Frunze jedynie w języku kirgiskim. Podobnie jest i z twórczością uzbecką. Również tadżycką, turkmeńską, gruzińską czy azerbejdżańską.

Trudno zaprzeczyć. Zwłaszcza że i ja niedawno w Pradze widziałem powieść historyczną Adyła Jakubowa o Ulugbeku, także powieści Mirmuchsin, Fajziego, Pułatowa. Zapewne nie trafiłyby one do českich czytelników, gdyby odpowiednio wcześniej nie zostały przełożone na rosyjski.

— Jak słyszałem, pani minister ma dwoje dzieci. Pytam więc, czy lubią czytać? Czy wolą książki w języku uzbeckim czy rosyjskim?

— Posługują się świetnie i jednym, i drugim. Bez najmniejszej różnicy — odpowiada minister.

— A kim mają zamiar zostać w przyszłości?

— Kim mają zamiar zostać? — Ojdyn Abbasowa uśmiecha się rozbawiona. — Już zostały. Syn Azis ukończył taszkiencki Instytut Wschodu, przebywa akurat na stażu w Indiach. Ponoć zapowiada się na niezłego specjalistę. Nadira natomiast została kardiokirurgiem.

— Nielatwy zawód dla dziewczyny. Męskie to raczej zajęcie...

— Nielatwy. Ja też tak uważam. Przed kilku laty usiłowałam jej nawet ten wybór wyperswadować. Była jednak stanowcza. „Mamo, to moje życie i moja przyszłość. Nie gniewaj się, ale pozwól, że ja będę o niej decydować. Mam zamiar robić to, co ukochałam”. Przyznałam jej słuszość. I mam córkę kardiokirurga.

Pomaleńku pora kończyć wizytę w gabinecie pani minister. Zwłaszcza że wszystkim winogronom i tak nie podołam. Wypada jeszcze tylko odpowiedzieć na pytanie, co mam w planie podczas pobytu w republice? Plan pracy mam przeogromny. Gdyby nie pomoc Anwara, nigdy bym sobie tu nie poradził. Czasu przeraźliwie mało, a zajęć nie dla jednego, lecz dla całej drużyny.

I tak: wizyta robocza w wydawnictwie „Josz Gwardia”, gdzie zamierzają wydać którąś z moich książek, później spotkanie w Związku Pisarzy Uzbekistanu, następnie rozmowa o programach języka i literatury uzbeckiej z dyrektorem Gajbulłowem w Instytucie Nauk Pedagogicznych im. Kary-Nijazowa, także rozmowa — nie dokończona przed pięciu laty — z profesorem Sarymsakowem w Instytucie Matematyki Akademii Nauk Uzbekistanu. Marzy mi się również spotkanie z moim starym przyjacielem, Aleksym Rudakowem, taszkientczykiem z urodzenia, partyzantem do zadań specjalnych na polskich ziemiach podczas wojny, bohaterem zasługującym nie na jeden skromny rozdział, ale na całą i to grubą księgę. No i na zakończenie chciałbym jeszcze poznać Chamata Samatowa.

— O, macie więc zamiar wybrać się aż do Kattakurganu?

— Bardzo byśmy pragnęli — popiera mnie Tamara. — Jutro lecimy do Samarkandy. A stamtąd do Kattakurganu podobno już zupełnie niedaleko.

★

W Samarkandzie jesteśmy gośćmi Barisa Sindarowa, wicekuratora oświaty. On

nas odebrał z lotniska, zakwaterował w hotelu, z nim też gnamy na błyskawiczne zwiedzanie miasta. Tak się bowiem złożyło, że Tamara pierwszy raz znalazła się w tej części Azji Środkowej i grzechem byłoby, gdybyśmy jej nie pokazali choćby tylko kilku najważniejszych zabytkowych budowli „Raju Czarodziejskiego Wschodu”, czyli „Jaśniejącego Punktu Ziemi”, czyli „Droгоценnej Perły Wschodu”, bo i tak, i tak nazywali niegdyś to miasto wędrowcy przybyszący z karawanami towarów do Samarkandy, stolicy Timurowego mocarstwa.

Na początek zawadzamy o Gur-Emir (dosłownie: Grób Emira, mogiła władcy). Inaczej mówiąc grobowiec Timura, w Europie bardziej znanego pod imieniem Tamerlana. Cacko architektury Wschodu, przepięknie zdobione barwną mozaiką, a uwieńczone fantastyczną kopułą, z upływem lat przezwaną „najcudowniejszą cebulą świata”.

W mauzoleum, wybudowanym przez władcę ówczesnego świata — którego imperium sięgało od Chin i Indii aż po Morze Czarne — dla jego ukochanego wnuka, przedwcześnie zmarłego Muchammada-Sułtana, znalazła wieczny spoczynek jego najbliższa rodzina. Z linii męskiej, oczywiście, bo do kobiecej nie przywiązywano wówczas nijakiej wagi. Leży tu zatem Timur, jego synowie Miranszach i Szachruch, także dwóch wnuków, wspomniany już Muchammad-Sułtan oraz Ulugbek.

— Marzyłam kiedyś, że dotknę grobu Tamerlana. Było to na lekcjach historii, w moich czasach cięło-szczeniących — sze-



Dżamila Salimowa z Samarkandy. Absolwentka wydziału filologii uzbeckiej tamtejszego uniwersytetu. Uniwersytetu, w którym znalazł się także dla chętnych kurs... języka polskiego.

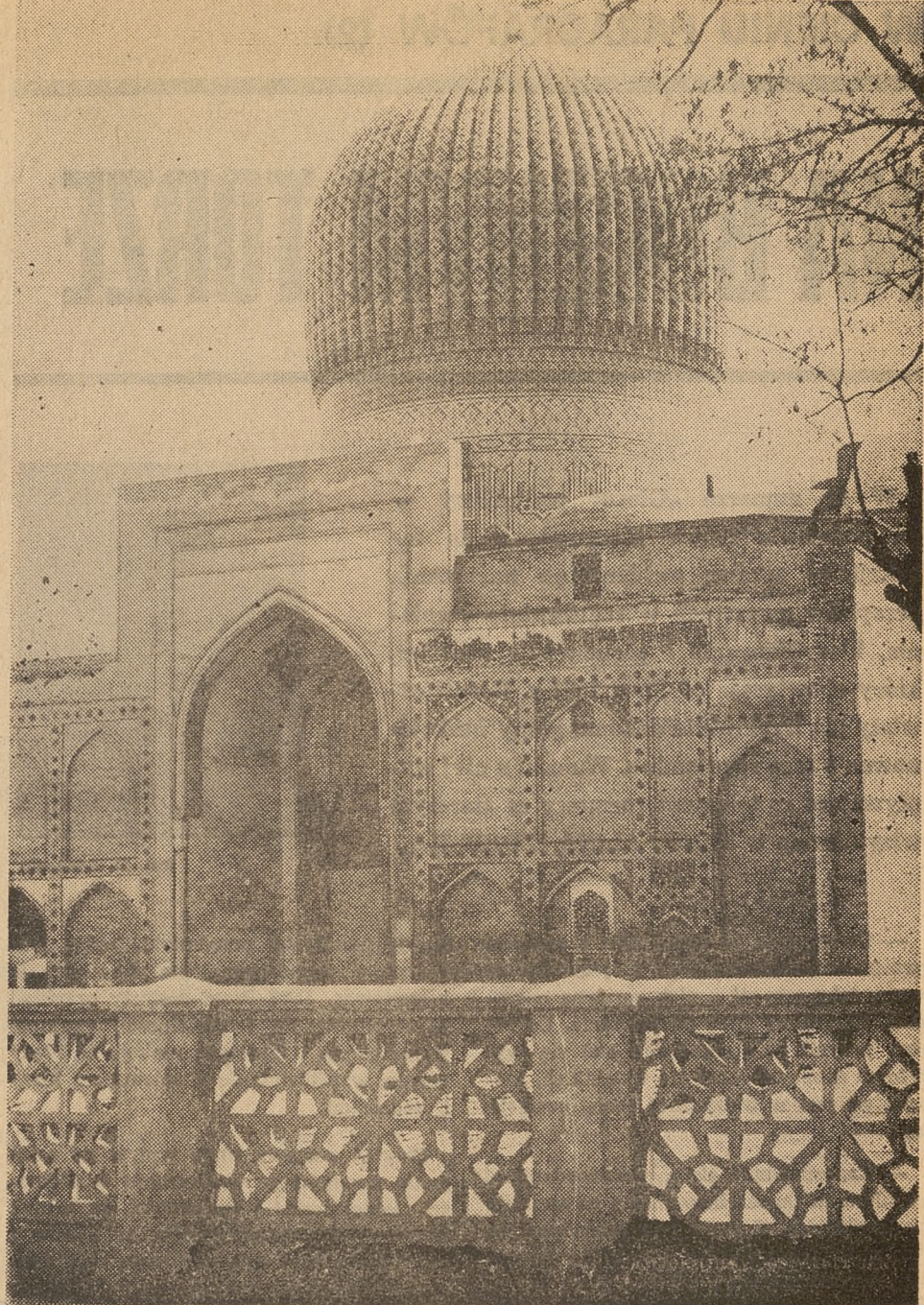
Zdjęcia autora

pcze przy wyjściu Tamara. — I popatrzcie, udało mi się dzisiaj.

— No, niezupełnie. Niezupełnie, Tamerckzo — lichy mnie podkusiło, aby ujawnić garść szczegółów poznanych tu przed kilkunastoma laty. — „Żelazny Kuternoga”, ów założyciel dynastii Timurydów, był nie tylko wielkim i okrutnym wodzem, sypiącym piramidy z czaszek pomordowanych jeńców, i człowiekiem niezmiernie przebiegłym, nie lubiącym, ażeby grzebano mu w trumnie po śmierci. Ukrył się więc sprytnie przed wzrokiem intruzów. Te wspaniałe płyty nagrobne, które widziałas przed chwilą, są jeno atrapami. Nie pod nimi nie ma. By złożyć wizytę Timurowi, należy opuścić się specjalnym, doskonale zamaskowanym wejściem do piwnicy. Dopiero tam w głębi znajdują się właściwe groby. Proste, z surowego kamienia, za to kryjące szczątki niegdyśszych władców.

— To dlaczegoś mnie wcześniej o tym nie uprzedził? I czemuś nas tam nie zaprowadził?

— Nie by to nie dało. Sprawdziłem, wejście do podziemi zostało zamknięte naглуcho. Tego by tylko brakowało, ażeby tłumy ciekawskich pchały się tam i psuły powietrze. Nie darmo Timur kazał wystawić przepiękne i bogate atrapy z myślą o przyszłych intruzach, a pewnie i zwiedza-



Gur-Emir czyli grobowiec Tamerlana w Samarkandzie. Niezwykły zabytek architektoniczny stworzony przez anonimowych budowniczych dla Timura i jego najbliższych, uwieńczony fantastyczną kopułą nazywaną „najcudowniejszą cebulą świata”.

czego żyli profesorowie oraz studenci takich uczelni w wieku szesnastym. Pisałem kiedyś o tym szczegółowo.

Nawoi powiadał, iż mudarris (wykładowca uczelni) winien otrzymywać całoroczne honorarium w wysokości stu dwudziestu monet w złocie oraz dwadzieścia cztery worki przedniego ziarna zboża. Natomiast najlepsi studenci mieli dostawać po dwadzieścia cztery złote monety i po pięć worków ziarna, średni odpowiednio mniej — po szesnaście monet i cztery worki, ci zaś z grupy najslabszych — tylko po dwanaście złotych monet i po trzy worki ziarna. Można chyba przypuszczać, iż w tamtych warunkach każdy mulo-bacza starał się należeć do studentów przodujących.

— Nie miałabym i dzisiaj nie przeciwko stypendium wypłacanym w złocie — śmieje się Tamara.

— A ja dziennikarskiej pensji — dodaje.

Pewnie gadałbym z Tamarą dłużej i o dawnych szkołach, i o dawnych honorariach, gdyby nie uwaga naszego gospodarza:

— Na Registan, Szachi-Zinda, Bibi-Chanym i pozostałe zabytki przyjdzie jeszcze pora po powrocie. Teraz musimy pędzić do Kattakurganu. Tam już na nas czeka. O wizycie uprzedziliśmy ich telefonicznie. Ruszajmy, bo płow nam wystygnie, a zimny niezdrowy.

Tuż przy wylocie z Samarkandy natrafiamy na istną karawanę ciężarówek z przyczepami. Pojazdy zabezpieczone wysoką siatką wiozą setki ton białego piachu.

— Białe złoto Uzbekistanu — podkreśla z dumą Baris. — Czyli nasze narodowe bogactwo. Pachta po uzbecku, chłopok zaś po rosyjsku.

— Bawelna po polsku — uzupełniam.

ZDZISŁAW NOWAK

NA BOCZNYM TORZE

W 41 numerze „Głosu” podjęliśmy — na podstawie listów kierowanych do redakcji — sprawę ewidentnego naruszania przepisów zawartych w regulaminie oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów, który obowiązuje od lipca 1981 r. Resort oświaty już trzykrotnie dokonał oceny funkcjonowania tego regulaminu. Wnioski z niej wpływające są tematem rozmowy ze starszym wizytatorem w MOiW, ALINĄ IZDEBSKĄ.



Fot. M. Suchecki

— Cztery lata to dużo, aby z nowymi przepisami zapoznać się, i jednocześnie mało, żeby uczynić z nich sprawne narzędzie. Zaczniemy więc od poznania. Co resort uczynił, aby regulamin stał się czytelnym drogowskazem dla wszystkich, którym on jest w codziennej pracy potrzebny?

— Zapoznavanie się z postanowieniami regulaminu zapoczątkowaliśmy na szczeblu wojewódzkim. Zostały one omówione na posiedzeniach kolegów kuratorów oświaty i wychowania, na posiedzeniach zespołów do spraw kształcenia ogólnego i zawodowego. Następnie zapoznaliśmy się z nimi zespoły kierownicze jednostek administracji oświatowej stopnia podstawowego oraz zespoły kierownicze szkół. Te z kolei przekazały je w różnych formach nauczycielom, uczniom i rodzicom.

— Mam podstawy, aby wątpić, że wszędzie dopełniono tego obowiązku rzetelnie.

— My też je mamy: są to odwołania od decyzji rad pedagogicznych kierowane do kuratorów i ministerstwa. Z analizy nadesłanych skarg oraz materiałów dotyczących ich rozpatrywania wynika, że stopień znajomości treści regulaminu jest bardzo zróżnicowany. Trzeba jednak stwierdzić, że większość wizytowanych szkół poprawnie wykorzystuje w pracy dydaktyczno-wychowawczej postanowienia nowego regulaminu. Niestety, wynotowano również wiele przykładów wadliwego stosowania niektórych jego postanowień.

— Czego przykłady te najczęściej dotyczą?

— Dostosowania ogólnych kryteriów ocen do poszczególnych przedmiotów, oceny zachowania oraz pakietu spraw związanych z egzaminem sprawdzającym.

— Najwięcej trudności sprawia chyba relacja między oceną z przedmiotu a tą częścią znowelizowanej treści oceny z zachowania, która odnosi się do pilności i systematyczności ucznia w wykonywaniu obowiązków szkolnych. Znam wiele przypadków, gdy nawet doświadczeni nauczyciele za nieprzyniesienie zeszytu wystawiają ocenę niedostateczną z przedmiotu i na dodatek traktują ją jako cząstkową równoważną z oceną za klasówkę. Na czym polega ich błąd? Co powinno być przedmiotem każdej oceny z języka polskiego, matematyki, historii itd.?

— Wyłącznie wiadomości, umiejętności i sprawności związane z programem danej klasy, czyli osiągnięte wyniki w nauce. To, że uczeń np. nie przyniósł na lekcję zeszytu, że zapomniał wykonać polecenie nauczyciela, że nie dba o podręczniki itp. — określa niedostatek pewnych nawyków i stanowi — jeśli się powtarza mimo przeciwdziałania szkoły — podstawę do ustalenia niższej oceny z zachowania. Wymienione przykłady dotyczą bowiem postaw.

Każdy nauczyciel przedmiotu, będąc jednocześnie wychowawcą, ma obowiązek je kształtować. Jak? Przez osobisty przykład zdyscyplinowania i rzetelności, czujność pedagogiczną i taktowną reakcję na błędy ucznia, współdziałanie z opiekunem klasy i rodzicami.

Chociaż postawy mają wpływ na osiągnięcie wyników w opanowaniu wiadomości, umiejętności i sprawności, to jednak ujmowanie tych elementów w ocenie z przedmiotu zamazuje wychowawczą funkcję nauczyciela i nie odzwierciedla przedmiotowej sprawności ucznia. Regulamin wyraźnie określa kryteria wystawiania ocen z przedmiotów nauczania. I tak np. bardzo dobrą ocenę okresową lub roczną otrzymuje uczeń, „który opanował materiał programowy zrealizowany w danym okresie nauczania — w stopniu umożliwiającym samodzielne dostrzeganie i rozumienie związków między elementami treści programu; opanował umiejętności przewidziane programem w stopniu umożliwiającym samodzielne uczenie się i formułowanie prawidłowych wniosków; wykazuje biegłość w posługiwaniu się zdobytymi wiadomościami i umiejętnościami w rozwiązywaniu zadań teoretycznych i praktycznych”. To samo odnosi się do ocen cząstkowych, określających uzyskane przez ucznia wyniki w zrealizowanej na dany dzień części programu.

W badaniu wykorzystania zawartych w regulaminie kryteriów — ocen stwierdziliśmy, niestety, przypadki uwzględniania w ocenie z przedmiotu elementów zachowania i odwrotnie.

— Jeśli nauczyciele mają trudności z ich rozgraniczaniem — czemu ze względu na przyzwyczajenia i niedostatki w metodycznym przygotowaniu wcale się nie dziwię — należałoby chyba zwrócić baczniejszą uwagę na uwzględnienie w planach pracy metodyków, spraw związanych z oceną, a ponadto opracować kryteria ocen do każdego przedmiotu. W innych systemach oświatowych one istnieją.

— Zgadza się. Jest to na pewno jedna z ważnych spraw do załatwienia. Temat „ocenianie uczniów” znajdzie się w planie pracy departamentu w przyszłym roku. Muszę jednak dodać, że już w 1983 r. w materiale dotyczącym oceny funkcjonowania regulaminu, ministerstwo zwróciło uwagę nauczycieli metodyków na problem oceniania uczniów i zaleciło udzielanie w tej kwestii pomocy nauczycielom.

— Chciałabym jeszcze wrócić do oceny z zachowania. Istnieje duża rozbieżność w pojmowaniu kultury osobistej ucznia. Werdykt zwykle wydaje wychowawca, który... wiadomo, różnie bywa. Zatem kultura przez wielkie „K” czy małątkie.

— Sądzę, że znowelizowana treść oceny nie pozostawia wątpliwości: „stopień przestrzegania przez ucznia norm współżycia społecznego”.

A więc raczej odpowiada wielkiemu „K”. Część uszczegółowiona wymienia jednak uczciwość w codziennym postępowaniu i reagowaniu na zło, sposób bycia nie naruszający godności własnej i godności innych, dbałość o kulturę słowa za-

chownie świadczące o poszanowaniu wytworów pracy ludzkiej, dbałość o higienę osobistą i estetykę wyglądu, o ład i estetykę otoczenia. Komentarz raczej zbyteczny.

Żeby jednak uniknąć wszelkich „izmów”, w ocenie tej uwzględnia się opinie wszystkich nauczycieli o uczniu, opinie zespołu klasowego, organizacji uczniowskich oraz samoocenę ucznia. I ta wspólna ocena może być przedmiotem nie tylko dyskusji na z-braniu rady pedagogicznej, ale także głosowania — w przeciwieństwie do oceny z przedmiotu, gdyż w tym wypadku kompetentną osobą jest nauczyciel lub osoby tworzące komisję, która przeprowadza egzamin sprawdzający.

— Czy często zdarzają się odwołania od oceny nieodpowiedniej bądź nagannej?...

— W 40 zwizytowanych szkołach jedynie dwóch uczniów odwołało się do rady pedagogicznej z prośbą o zweryfikowanie ocen ze sprawowania. Ale stwierdziliśmy też, że rady pedagogiczne sporadycznie korzystają z możliwości zmiany oceny proponowanej przez wychowawcę.

— Jak Pani skomentowałaby ten fakt?

— Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy świadczy to o trafności zaproponowanej przez wychowawcę oceny z zachowania, czy zbyt małym przywiązywaniu wagi do wychowawczej funkcji każdego nauczyciela.

Oceny funkcjonowania nowego regulaminu oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów dokonano na podstawie:

● wizytacji szkół przeprowadzonej trzykrotnie, tj. w roku 1982, 1983 i 1985,

● analizy odwołań od decyzji rad pedagogicznych i jednostek administracji oświatowej, nadesłanych do Ministerstwa Oświaty i Wychowania oraz wizytowanych kuratorów oświaty i wychowania,

● kontroli wykorzystania przez administrację oświatową postanowienia zawartego w paragrafie w (par. 2) zarządzeniu MOiW z 21 lipca 1981 r.

W roku 1982 wizytacją objęto 27 placówek, w tym: 17 szkół podstawowych, 7 liceów ogólnokształcących i 3 zespoły szkół zawodowych — na terenie trzech województw: lubelskiego, ostrołęckiego i sieradzkiego.

W roku szkolnym 1983 zwizytowano 40 placówek, tj. 26 szkół podstawowych, 10 liceów ogólnokształcących i 4 zespoły szkół zawodowych w 9 województwach: kaliskim, krosieńskim, olsztyńskim, opolskim, poznańskim, przemyskim, wrocławskim, wrocławski i zamojskim.

W roku 1984/85 zwizytowano 30 szkół podstawowych w 7 województwach, tj.: nowosądeckim, wałbrzyskim, gorzowskim, leszczyńskim, słupskim, elbląskim i siedleckim. Przedmiotem badania było funkcjonowanie regulaminu w klasach I—III, w szczególności problem wyrównywania deficytów rozwojowych dziecka.

— Tak czy inaczej, warto chyba przyrzec się sprawie z bliska, i nie tylko przez pryzmat regulaminu, o którym rozmawiamy. I następna kwestia: regulamin zobowiązuje szkoły do systematycznego sprawdzania i analizowania osiągniętych przez uczniów wyników, czyli ciągłego zadawania sobie pytania „dlaczego”. Co z tego robią szkoły?

— Nie wystarczy odpowiedzieć sobie na to pytanie dla celów statystycznych. Zapis zobowiązuje do aktywności w pobudzaniu rozwoju umysłowego, uzdolnień i zainteresowań uczniów, w motywowaniu ich do osobistego wysiłku, wdrażaniu do systematyczności, samokontroli i samooceny — poprzez korygowanie organizacji i metod pracy, w tym pracy wyrównawczej z uczniem mającym trudności w nauce.

— Jak wygląda ta aktywność w ministerialnym zwierniku? Osobiście wielokrotnie zetknęłam się z „motywowaniem” za pomocą dwój, sypanych bez opamiętania.

— Materiał, który zgromadziliśmy w zwizytowanych szkołach, nie upoważnia do czarnowidztwa. Uczniowie mający trudności w nauce byli na ogół obejmowani dodatkową opieką pedagogiczną w zespołach wyrównawczych oraz samopomocą koleżeńską. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa zajęć specjalistycznych, organizowanych na podstawie diagnozy psychologiczno-pedagogicznej poradni wychowawczo-zawodowej, a to ze względu na brak nauczycieli specjalistów.

Konfrontując nazwiska uczniów objętych zajęciami korekcyjno-kompensacyj-

nymi z nazwiskami uczniów promowanych, stwierdziliśmy dużą skuteczność tych zajęć. Ale na pewno pozostaje jeszcze dużo do zrobienia, aby nauczyciele czuli potrzebę wychodzenia naprzeciw trudnościom uczniów, jak również rzetelnego sprawdzania osiąganych wyników.

— Zaraz po wprowadzeniu nowego regulaminu do praktyki, niemalże kontrowersji wywoływał egzamin sprawdzający, który część nauczycieli przyjął jako zamach na autorytet szkoły. Czy przeprowadzane przez resort wizytacje szkół potwierdzają utrzymywanie się nieufności do zapisu korespondującego z Kodeksem Ucznia?

— Z całą pewnością potwierdziły potrzebę organizowania tych egzaminów, jak również przypominania, że uczniowie zagrożeni niepromowaniem i ich rodzice powinni być powiadamiani o tym na trzy dni przed zebraniem klasyfikacyjnym rady pedagogicznej. Wprawdzie na owym posiedzeniu oceny z przedmiotów mogą ulec zmianie w wyniku dyskusji (nie głosowania), to jednak uczeń i jego rodzice muszą mieć czas na podjęcie decyzji co do prośby o egzamin sprawdzający.

— Jaki procent uczniów, którym wystawiono oceny niedostateczne, skorzystało dotychczas z tego prawa?

— Nie prowadzimy tego rodzaju statystyki. Jednakże z analizy dokumentacji zebranej podczas wizytacji szkół w dziewięciu województwach wynika, że uczniowie szkół ponadpodstawowych częściej korzystają ze swego prawa do zaprezentowania swoich wiadomości i umiejętności przed komisją egzaminacyjną i poddają się ponownej ocenie, oraz, że skuteczność tego zabiegu jest w tych szkołach wyższa.

Na 464 uczniów 26 szkół podstawowych, którzy otrzymali oceny niedostateczne, w 1983 r. prośby o egzamin złożyło 77, zdało 24. W liceach ogólnokształcących i w zespołach szkół zawodowych, spośród 533 dwójkowiczów poddało się ponownej ocenie 165. Dla 113 wypadła ona pomyślnie.

— Z tego wynika, że gra warta była świeczki. Każda pomyłka — zważywszy składną słuszy zapis o niepromowaniu z jedną oceną niedostateczną i zniesieniu egzaminów poprawkowych — oznacza przecież stracony rok i więcej lub mniej, ale zawsze przeżywany przez ucznia i rodziców dramat. Łącznie byłoby ich 137!

— Z wizytacyjnych rozmów oraz listów do ministerstwa wnioskujemy, że w szkole podstawowej byłoby tych odwołań więcej, ale nie wszyscy rodzice są przez szkoły doinformowani, a czasem boją się zwrócić z prośbą o egzamin, aby nie spowodować uprzedzeń nauczyciela. Aby temu zapobiec, chcemy dać prawo wystąpienia o egzamin sprawdzający także wychowawcy klasy i dyrektorowi. Jednocześnie zobowiązać komisje egzaminacyjne do zatwierdzania tematów, kryteriów ocen, formy egzaminu — na piśmie.

Zdarza się bowiem, że tematy wykraczają poza program klasy, są niejasno sformułowane, punktacja za odpowiedzi nie jest ustalona, a forma egzaminu niedostosowana do wymagań przedmiotu i cech psychofizycznych ucznia. Znamy przypadek, że nauczyciel nie zgodził się na uzupełnienie egzaminu pisemnego egzaminem ustnym, mimo że uczeń zdawał z języka rosyjskiego, a z badań psychologicznych wynikało, że jego analiza wzrokowa jest dość poważnie zaburzona.

— Na pracę szkoły wpływa wiele czynników wewnętrznych i zewnętrznych. Czy można stwierdzić, że nowy regulamin podziałał na nią pobudzająco?

— Pozwoli pani, że odpowiem liczbami. W roku 1981/82 łącznie nie promowano 189 728 uczniów, co stanowi 4,48 proc. ogółu, w 1982/83 liczba ta spadła do 184 593 — 4,23 proc., a po trzech latach wdrażania regulaminu — do 159 771, czyli 3,54 proc. Sprawa jest prosta: regulamin zdyscyplinował i zaktywizował pracę szkoły. Ale chciałabym zauważyć, że nawet najdoskonalsze przepisy nie zastąpią człowieka. Nie mam zamiaru przemycić sugestii, że wielokrotnie wymieniany w rozmowie dokument wyróżnia się tą zaletą. Jednak dobremu nauczycielowi na pewno pomaga, a złemu — ogranicza buszowanie w zbożu.

Rozmawiała:

ZENOBIA MILLER

Kto szkołę zna dłużej, ten wie, że jako instytucja funkcjonuje tyleż dzięki szczególnemu konserwatyzmowi, co dzięki niezbędnemu nowatorstwu. Przez konserwatyzm w szkole rozumiem pewną zachowawczość, statyczność, powolność działania, silniejsze niż w innych instytucjach oparcie w tradycji. Bo też szkoła, mimo rewolucji w innych dziedzinach, nie wykazuje tendencji do szybkich zmian.

★

Jest to więc zjawisko pozytywne czy negatywne? O tyle korzystne, o ile szczególny rodzaj konserwatyzmu pozwala na trwanie pewnych struktur, dzięki którym w szkole panuje ład i skład, konieczny do pracy spokojnej, wiara w sens tego, co się od lat robi, wiara płynąca z długiej tradycji, z trwałości podstawowych funkcji, jakie ta instytucja niezmiennie spełnia. Negatywne, ponieważ wszyscy zanadto przywykli do rutynowych czynności, co z biegiem lat musiało sprawić, iż została tylko forma, a treść dawno zwietrzała. Jeszcze dlatego niepożądane, że spokojnie zamienia się z czasem w apatię, skostnienie, a ład — w stereotyp. Bywa i tak, że tradycja usprawiedliwia się marazmem, podtrzymywanie zużytych form, obronę fasady.

Przechodząc do szkoły, łącząc z nią swój status zawodowy — i bez przesady — własny los, wanto, z całą świeżością spojrzenia bystro ją obserwować, poznawać, starać się zrozumieć, zaakcentować główne jej założenia i zasady funkcjonowania, polubić, uznać ją za swój warsztat i świadomie wybrane miejsce pracy. A kiedy już dojdzie do identyfikacji ze szkołą, można pozwalać sobie na krytycyzm, na dystans wobec szeregu jej poczynań, na bunt, na sprzeciw, niezgodę wobec ospałości, martwoty, pasywności. Można, a nawet trzeba, bo to jest moja szkoła, a tę chcę doskonalić, ulepszać, przystosować do zmieniających się potrzeb młodzieży. Pod jednym wszakże warunkiem: pełnego i gruntownego wykształcenia, również pedagogicznego, wspartego praktyką, odbytą w dobrej pracującej szkole.

Młody nauczyciel, utożsamiający się z zawodem, przybywa do szkoły z projektami i określonymi nadziejami; z głową umebrowaną nowszą teorią pedagogiczną, wierną śmielszym koncepcjom dydaktyki przedmiotu. Nic też dziwnego, że chce dla własnych projektów znaleźć i miejsce, i sposób spełniania. Nauczyciel słabiej przygotowany do zawodu, o mniejszych możliwościach intelektualnych, najczęściej adaptuje się do szkoły, przystosowuje do warunków w niej panujących. Oznacza to, że przystosowując się do szkoły, jaką zastał; do placówki o dużych ambicjach dydaktycznych i wypracowanych metodach wychowawczych, ale też do szkoły o niskim poziomie nauczania, o zbyt liberalnych wymaganiach kadry kierowniczej, o niewielkich ambicjach samych nauczycieli.

Najłatwiej byłoby radzić, aby młody nauczyciel adaptował się do wszystkich pozytywnych zjawisk. Przejmował je na własność, a przeciwstawiał nieladowi, zaniżaniu poziomu, pozorowaniu zabiegów wychowawczych itd. Takie przypadki mają również miejsce, ale nie są typowe i nie one wyznaczają pożądany start młodych.

Nowicjusz przynosi z sobą wyostrzoną spostrzegawczość, wrażliwość, świeżość spojrzenia i naturalną dla wieku (skądinąd cenną i sympatyczną) idealizację zawodu, pojmowanego jako misja. Wkracza też z przeświadczeniem o wysokiej randze własnego przedmiotu, nauczanie którego rozumie jako środek do osiągnięcia szlachetnych celów. Wytrwany i mądry dyrektor powinien ten stan wykorzystać dla dobra szkoły: pozwolić mu nie tylko na dzieło, nie się spozostawiać (co i jak widzi, jak ocenia), ale zachęcić go do postawy krytyczno-konstruktywnej: niech mówi, co chciałby zmienić, ulepszyć, wprowadzić. Po pięciu latach „wyparuje” z niego przeniesiony krytycyzm i optymizm, upodobni się do reszty, zostanie wchłonięty przez panujący obyczaj lub przybierze „barwę ochronną”, jeżeli się naraził dyrektorowi — satrapie.

Ja bym jednak w imię dobra szkoły (a przeciw jej skostnieniu), zachęcała młodych (nie ukrywając kłopotów i niedogodności, jakie na siebie ściągną), aby się nie przystosowywali, zwłaszcza wtedy, kiedy wewnętrznie nie są przekonani o wartości, jakie mieliby akcentować i uznać za własne.

Powiem wyraźniej: nie adaptujcie się do trudnej, zimnej, zaniedbanej szkoły, do braku wody, śmierdzących toalet, do szkoły bez pokoju nauczycielskiego, auli, sali gimnastycznej! Jeżeli się zaadaptujecie, długo nic się w tej mierze nie zmieni. Przez długie lata będziecie ćwiczyć z młodzieżą latem na podwórku szkolnym, zimą — w najlepszym razie — na korytarzu, lub wcale. Będziecie co roku planować jedynie uroczystości szkolne, przedstawienia, poranki, wieczornice, spotkania, które w większości nie dojdą do skutku z powodu braku auli. Nie zdarzy się również to, co w biografii ucznia tak wiele znaczy: scementowanie różnych roczników dzięki wspólnocie przeżyć i doznań w czasie uroczystych spotkań. Aula skupia młodzież i nauczycieli, wpływa korzystnie na współdziałanie obu stron w chwilach smutnych i podniosłych, jednocy wokół szafararu i patrona szkoły, daje szansę pełniejszej integracji.

Nie adaptujcie się do takiej szkoły, w której dyrektor jest apodyktycznym urzędnikiem, a grono pedagogiczne rozsądza plotki. Nie przykładajcie ręki do fałszywych sprawozdań, efekciarstwa, fasadowości, lenistwa i wszelkich niemożności, wyrażających się w stwierdzeniu: „tutaj nic się nie da zrobić”, „tak było zawsze” itp.

Macie wtedy moralny obowiązek niezgody, dezaprobaty, wpływu na uzdrowienie sytuacji. Przygotowujcie się starannie do zebrania rady pedagogicznej, gromadźcie spostrzeżenia i argumenty, mówcie taktownie, ale stanowczo, powodując się jedynie troską o dziecko. Jeżeli chcecie szkołę zmodyfikować, dokonać w niej szeregu zmian, skupiajcie wokół siebie ludzi uczciwych, rzetelnie pracujących, oddanych dzieciom, wprowadzajcie do działania Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Odnawiajcie szkołę, czyńcie ją otwartą na współpracę z szeroko pojętym środowiskiem, w głównej mierze naukowym i artystycznym. Odbijajcie lekcje w muzeach, zakładach produkcyjnych, wielkich bibliotekach, za kulisami teatru; wprowa-

tylko do poszerzenia horyzontów, gdyż upodobanie mogą przerodzić się w hobby, co nie tylko wzbogaca człowieka, ale także relaksuje.

Nie mniej przydatne wydaje się uzbrojenie wychowanków w wiedzę filozoficzną i myślenie refleksyjne, a to dzięki rozważaniom na temat sensu życia, zastanawianiu się nad samym sobą, własnym modelem postępowania, preferowanymi wartościami i kryteriami oceniania bliźnich.

Literaturę w tej mierze mamy bogatą i różnorodną. Na fragmentach tekstów Władysława Tatarkiewicza, Tadeusza Kotarbińskiego, Jana Szczepańskiego (np. „Sprawy ludzkie”) warto uczyć refleksyjnego (a nie powierzchownego, często pragmatycznego) stosunku do życia i do sie-

nauczania, miniatura listy uniwersyteckich dyscyplin naukowych. Trafnego spostrzeżenia dokonał profesor Krzysztof Kruszyński na temat zmian i modyfikacji naszych programów nauczania. W sposób metaforyczny i wielce obrazowy powiedział, jak powstają programy: bierze się do ręki akademicki podręcznik dyscypliny i ścisła tak długo, aż zostanie w dłoni program i podręcznik szkolny („Tu i Teraz” 1983, nr 38).

Nauczyciel entuzjasta będzie usiłował znaleźć sposób na zniwelowanie więcej n e-korzystnej sytuacji dydaktycznej, która bierze swój początek z faktu, że program pomyślany dla ludzi dorosłych dostosowywano, z pominięciem uwarunkowań psychologicznych, a także na zasadzie prób i błędów, do możliwości (często niemożliwości) percepcyjnych uczniów. Pogłębi swoją wiedzę psychologiczną, dokona selekcji materiału, znajdzie dla treści programowych najbardziej przystępną wykładnię, ułoży zestawy ćwiczeń itp.

Przyjemność bycia nauczycielem z prawdziwego zdarzenia to praca na najwyższych obrotach przez wszystkie godziny zajęć jeszcze większym skupieniem uwagi w czasie przerw międzylekcyjnych, kiedy wśród ogólnego wrzasku, bieganiny i rozładowywania energii, szczególnie przez chłopców, trzeba wszystko widzieć, czuć i nie dopuścić do wypadku. Póki nauczyciel pozostaje w szkole, nie może odpocząć jak urzędnik czy rzemieślnik.

Entuzjasta pracuje na stojąco, chodzi po sali, stara się objąć wzrokiem całą klasę, reagować natychmiast, prowadząc ku koncentracji zespołu. W czasie lekcji musi być nie tylko pracownikiem umysłowym, ale przede wszystkim koncepcyjnym, gdyż pojawia się szereg sytuacji nie przewidzianych, którym stara się sprostać.

Entuzjasta i optymista musi umieć żyć dzieśmi procent czasu uczniom trudnym, chociaż rezultaty jego usiłowań nie są proporcjonalnie do wydatkowanej energii, troski i życzliwości, jaką tej grupie uczniów najczęściej bez wzajemności, okazuje.

A i dla dzieci zdolnych oraz szczególnie zainteresowanych przedmiotem stara się wygospodarować przynajmniej tyle czasu, ile trzeba na prowadzenie koła zainteresowań, na poszukiwania bibliograficzne, na indywidualne rozmowy, wskazówki, interpretacje instrukcji pomocnej w przygotowaniu do olimpiady.

Nauczycielowi potrzebny jest wieczny optymizm z wielu względów: praca jest niewymierna, wysiłki nie przynoszą natychmiastowych rezultatów, klasa w srodek jest wspaniała, a w piątek zachowuje się tak, że nauczyciel zaczyna wątpić w sens swoich zabiegów. Koncepcje wychowawcze i dydaktyczne przez dłuższy czas sprawdzają się, a później okazują się zawodzić.

Entuzjasta i optymista musi umieć żyć na psychicznej huśtawce, kiedy sukces wymienia się z niepowodzeniem.

Piotr Wierzbicki w książce „Entuzjasta w szkole” (1977) opowiada (uczył przez 10 lat), jak trudno być nauczycielem entuzjastą, spełniającym kontakty indywidualne, na które na 6 lekcjach nie ma już siły ani czasu. A tu trzeba jeszcze składać wizyty w domu, pedagogizując rodziców i zjednując ucznia.

Nauczyciel optymisty wybiera model dobrego nauczyciela, to znaczy takiego, który ma rozległą wiedzę w przedmiocie i dziedzinach pokrewnych, jest mądry, bo wie więcej niż program, niż podręcznik, niż tabuś lub kwalifikowany wujek, czyta prasę, interesuje się sportem, prowadzi auto, uprawia gimnastykę, aby nie być chęlnym, podróżuje. I rzadko mówi: nie wiem. Ale też umie się spokojnie, bez paniki przyznać, że akurat tego nie wie, dodając: pomyśl, sprawdź — w czasie następnego spotkania wraca do problemu.

Najtrudniej podjąć gre z rodzicami, którzy usiłują sobie zjednać w czasie wywiadówki, starając się być miłym, mądrym, sympatycznym, ale także sprawiedliwym, dobrym i wystarczająco rozumny.

Piotr Wierzbicki odśladania kłeskę nauczyciela optymisty w kontakcie z rodzicami: „Powitali go jak obcego. I jest w tym asymetria. Bo on wszedł do nich jak do swoich. Napompuwał się tym, co im za chwilę powie, obmyślił sobie zagajenie, trzyma pod pachą sterkę dzienniczek (...). A teraz ich reakcja niaka, tępa, bezbarwna zaczyna mu wyglądać zgoła na ponurą. Nie uśmiechają się do niego, czekają, coś sobie myśla. Co? Nauczyciel nie wie. I na nauczyciela się niepokoi, denerwuje, boi”.

Gdyby nawet machnął ręką na przebieg zebrania, to nie może bagatelizować opinii, jaką będą mieli o nim rodzice, z którymi powinien jak najszybciej dojść do życiowego porozumienia i znaleźć — w sprawie ich dzieci — wspólny język. Od tego przecież tak wiele zależy w nauce i wychowaniu.

Entuzjasta wie, że jego miejsce jest również na balu z szansą zbliżenia się do młodzieży na zupełnie innej płaszczyźnie. Włoży garnitur, poprawi krawat i pójdzie poznawać swoich uczniów od innej, ludzkiej strony. A chociaż rola dyżurującego, tancerza i obserwatora jest wysoce kłopotliwa i prawie niewykonalna — nie zrezygnuje.

Entuzjasta wierzy w moc swojej obecności, działania, opiekuństwa, doradztwa, w chwałebne skutki całkowitego oddania zawodowi i młodzieży. Ma rację. Oby dopisywało mu zdrowie.

dr ANNA MARZEC

ROZMOWY Z MŁODYM NAUCZYCIELEM (5)

DLA OPTYMISTÓW I ENTUZJASTÓW



Fot. CAF

dzajcie do szkoły naukowców, polityków, pisarzy i aktorów. Zwiedzajcie wystawy malarstwa, grafiki i rzeźby, ale też organizujcie własne, bierzcie z młodzieżą udział w koncertach i przygotowujcie w szkole wieczory poetycko-muzyczne.

Wykorzystajcie sto innych sposobów przybliżania szkoły do życia i życia do szkoły, pokazując przy okazji wymiar pragmatyczny zdobywanej wiedzy i nabywanych umiejętności.

Na przykład lekcje wychowawcze. Zamiast jałowej „młócki” na temat zachowania, braku tarczy, absencji można ją uczynić polem integracji szeregu przedmiotów, przyjąć godzinę wychowawczą jako szansę przynajmniej czątkowego uzupełnienia tej wiedzy, która pod żadną nazwą nie weszła do programu nauczania, a czyni poważną lukę w wykształceniu młodego człowieka i jego przygotowaniu do dorosłego życia.

Mam tu na myśli propedeutykę filozofii, ze szczególnym naciskiem na etykę i estetykę, a także elementy wiedzy o kulturze współczesnej. Kulturze rozumianej szeroko: jako kultura fizyczna i duchowa, w czym mieści się kultura życia, pracy, wypoczynku. I kultura jako rodzaj upodobań: do nauczycieli, literatury, malarstwa, teatru, filmu itp.

Każdy z nauczycieli zna z autopsji ów czas niezwykle chłonności i otwartości na nowe dziedziny nauki i sztuki. Rola szkoły polega na przybliżeniu danej dziedziny w sprzyjającym okresie uczniowskich fascynacji. Trzeba wyraźnie zaznaczyć, że nie chodzi tu przeciw o przygotowywanie znawców, ale o zaszczepienie pewnych upodobań i wykształcenie nawyków. Między innymi nawyki czytania czasopism społeczno-kulturalnych, bywania na koncertach, w salach wystawowych, na odczytach, spotkaniach i w klubach dyskusyjnych.

Upodobanie i nawyki mogą sprawić, że uczeń będzie śledził rozwój artystyczny wybitnego aktora (a więc również jego ogromną pracę), oglądając wszystkie jego kreacje w teatrze i w filmie, będzie obserwował twórczość filmową ulubionego reżysera, systematycznie oglądał poniedziałkowy teatr telewizji, chodził na odczyty z jakiegś dziedziny i gromadził bibliotekę tematyczną. Korzyść nie ogranicza się li-

bie samego. Uczyć zadawania sobie podstawowego i najtrudniejszego pytania: jaki (a) jestem?

Nauczycielowi i uczniom przyjdzie z pomocą książka profesora Mikołaja Kozakiewicza: „Każdy wybiera siebie”. Zawiera ona przebogaty materiał do rozmów, dyskusji, zamyśleń i rozrachunku z „samym sobą”. Wystarczy przywołać tytuły niektórych rozdziałów: „Czy każdy jest egoistą”, „Od czego zależy szczęście”, „Kompleksy czyli kule u nogi”, „Emocje i uczucia rządzą nami”, „Jak być nowoczesnym” itd. Autor, dzięki znakomicie dobranym cytatom, pomaga zastanowić się nad sensem życia, prezentując różne wersje (np. szeroko wersję religijną) pojmowania tegoż sensu, aby dojść do konkluzji: „Człowiek dla swojego zadowolenia życiowego i poczucia sensowności własnego istnienia musi koniecznie mieć jakiś cel poza sobą samym, poza własnym biologicznym istnieniem i tego ideologia konsumpcyjnego społeczeństwa nie potrafiła mu dać”.

Nauczyciel optymisty potraktuje próbę młodzieńczej odpowiedzi na trudne pytanie: „Jaki jest sens życia” jako pierwsze „podejście” do poważnego i trudnego problemu i zrobi wszystko, aby to pytanie towarzyszyło kolejnym etapom życia w myśl zasady, jaką sformułował La Rochefoucauld: „W każdy okres życia wchodzimy po raz pierwszy, dlatego też wciąż tak często brak nam doświadczenia, niezależnie od liczby przeżytych lat”.

Wiedząc o tym, że najczęściej nieporozumień i kłopotów w rodzinie, w szkole i w pracy płynie z nieznaności samego siebie, warto sposobie młodzieży do autorefleksji poprzez stawianie pytań: zastanów się, jaki (a) jesteś i czy twój stosunek do życia jest dojrzały? W odpowiedzi na te nielatywne pytania pomogą testy psychologiczne i sprawdziany, zamieszczone również w książce Mikołaja Kozakiewicza.

★

Szansa bycia nauczycielem entuzjastą, przygotowującym młodych ludzi do życia w jego wszystkich wymiarach, natrafia na podstawową trudność w postaci sztucznego podziału wiedzy na przedmioty, co mimo wszystkich usiłowań, prowadzi do szufladkowania, oddzielania, traktowania osobnego. Innym ograniczeniem jest program

ZNP WOBEC AKTUALNYCH PROBLEMÓW OŚWIATY I ZAWODU NAUCZYCIELSKIEGO

Bogate tradycje i dorobek Związku w kształtowaniu ustroju szkolnego i pozycji zawodowej są kontynuowane w jego obecnej działalności, czemu dano wyraz w uchwałach Zarządu Głównego podjętych w 1984 i 1985 roku.

Stanowisko w sprawie systemu edukacji narodowej: (11.X.1984 r.)

- stworzenie ze szkoły polskiej takiej placówki, która zachowując obecną strukturę będzie mogła spełniać w pełni funkcję szkoły wychowującej;
- zagwarantowanie oświaty właściwych warunków finansowych, organizacyjnych i kadrowych;
- powszechna mobilizacja władz, instytucji państwowych, załóg robotniczych, rodziców, nauczycieli i całego społeczeństwa

na rzecz udziału w Narodowym Czynie Pomocy Szkole;

- zlikwidowanie zjawiska zatrudnienia w szkołach i innych placówkach oświatowych nauczycieli bez kwalifikacji pedagogicznych i zawodowych;
- zwiększenie troski o prawidłowe rozmieszczenie placówek oświatowych wszystkich typów, zgodnie z zasadą równej dostępności wraz z uwarunkowaniami osadniczymi, demograficznymi i komunikacyjnymi;
- wzmocnienie działań zapobiegających dekapitalizacji obiektów oświatowych, doprowadzenie do całkowitego odzyskania przez oświatę budynków szkolnych, które przekazane zostały na inne cele.

Stanowisko w sprawie kierowania i zarządzania oświatą: (11.X.1984 r.)

- powoływanie na stanowiska kuratorów, wicekuratorów i inspektorów oświaty i wychowania zgodnie z ustawą z dnia 26 stycznia 1982 roku „Karta Nauczyciela”;
- zarządzanie oświatą na szczeblu podstawowym w większych jednostkach, tj. rejonach;
- zabezpieczenie inspektorom oświaty i wychowania, odpowiednimi przepisami wykonawczymi, autonomii w zarządzaniu placówkami;
- przeanalizowanie możliwości powołania Ministerstwa Edukacji Narodowej i zabezpieczenie mu funkcji koordynacyjnej, inspirującej oraz kontrolującej terenowe plany, decyzje i rozwiązania poczynając od przedszkoli, a skończywszy na szkołach wyższych;
- powołanie społecznej Rady Edukacji Narodowej jako organu inspirowanego i opiniującego problemy oświaty i nauki.

Stanowisko w sprawie kształcenia, doskonalenia i doskonalenia nauczycieli: (26.III.1984 r.)

- prawidłowa orientacja do zawodu nauczycielskiego, mającego na celu świadome podejmowanie studiów nauczycielskich;
- przyspieszenie prac nad spójnym, drożym, elastycznym i zróżnicowanym pod względem metodyczno-organizacyjnym systemem kształcenia i doskonalenia nauczycieli;

• kształcenie nauczycieli, bez względu na rodzaj i typ szkoły lub placówki oświatowo-wychowawczej, na poziomie wyższym;

- stworzenie przez szkoły wyższe możliwości kształcenia nauczycieli w dwóch specjalnościach;
- silniejsze powiązanie kształcenia teoretycznego z praktycznym, a także doskonalenie treści, metod i form kształcenia oraz dokształcania, realizowanych w szkołach wyższych;
- modernizacja systemu organizacyjnego i naukowo-dydaktycznego IKN oraz jego oddziałów terenowych;
- podniesienie rangi nowatorstwa, doradztwa pedagogicznego, specjalizacji zawodowej, doskonalenie funkcjonowania zespołów nauczycieli-metodyków, szczególnie w zakresie lepszej opieki nad młodym nauczycielem;
- zadbanie o rozwój kadr specjalistów w zakresie metodyk nauczania i wychowania;
- doskonalenie związkowe i pedagogiczne jako istotny element pracy wewnątrz-związkowej.

BIBLIOGRAFIA:

1. „Głos Nauczycielski” rocznik 1984, nr 14, 16, 43, 44;
2. „Głos Nauczycielski” z 1985 r., nr 26;
3. Informator ZG ZNP nr 16/23 z 15.10.1984 r.;
4. Informator ZG ZNP nr 9/37 z 15.05.1985 r.;
5. Kalendarz Nauczycielski 1984/85;

UDZIAŁ NAUCZYCIELI W PRZEMIANACH SPOŁECZNO-KULTURALNYCH W OKRESIE 40-LECIA PRL

1. Podstawowe zadania dla ogółu nauczycieli w zakresie przemian gospodarczych i społeczno-kulturalnych wytyczyły następujące dokumenty:

- Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego zapowiadający realizację zasady powszechności i bezpłatności oświaty;
- Statut PPR uchwalony na I Zjeździe (grudzień 1945 r.), w którym zapisano: „Polska Partia Robotnicza walczy o demokratyzację szkoły, o wprowadzenie systemu kształcenia, który stworzy robotnikom i chłopom swobodny dostęp do wszystkich szczebli nauki, o szkołę służącą społeczeństwu, gospodarcemu i kulturalnemu postępowi”;
- Wezwanie do nauczycielstwa polskiego — Stanisława S. Skrzyszewskiego, w

którym nawoływano nauczycieli do włączenia się w nurt odbudowy nowego demokratycznego szkolnictwa (1944 rok);

- Odezwą Zarządu Głównego ZNP z 1 czerwca 1945 roku, w której stwierdza się m.in.: „(...) głębokie przeobrażenie struktury gospodarczej i społecznej kraju, stworzenie trwałych fundamentów rzeczywistej demokratyzacji w Polsce otwiera przed szkołą po raz pierwszy realne możliwości urzeczywistnienia postulatów reformy, o którą walczyły masy pracujące, a z nimi przede wszystkim pracujące nauczycielstwo (...) Szkoła polska powinna stać się powszechną, a nie jedno dziecko nie może znaleźć się poza jej murami.

Jako bezpłatna publiczna szkoła ma być na wszystkich szczeblach dostępna zdolnej

młodzieży, bez względu na zamożność rodziców”.

2. Nauczyciele pierwszymi organizatorami sieci szkolnej:

- odbudowę i remonty budynków szkolnych;
- gromadzenie sprzętów i pomocy naukowych;
- zbieranie podręczników i zbiorów bibliotecznych;
- zakładanie burs i internatów;
- wytwarzanie pomocy naukowych.

3. Nauczyciele organizatorami życia społecznego w środowisku:

- prowadzenie kursów dla analfabetów i wszelkich innych kursów doszkalających;
- reaktywowanie i organizowanie nowych uniwersytetów ludowych;
- uruchamianie bibliotek;
- zakładanie kółek rolniczych, handlowych spółdzielni chłopskich, kół gospodyń wiejskich itp. organizacji;
- tworzenie amatorskich zespołów artystycznych;
- inicjowanie powoływania pierwszych domów dziecka.

4. Rola nauczycieli jako inicjatorów, działaczy i opiekunów organizacji politycznych, młodzieżowych i społecznych:

- zakładanie komórek PPR, PPS, SD, partii chłopskich;
- odbudowa Związku Harcerstwa Polskiego;
- tworzenie kół ZMW „Wici”, ZWM, OM TUR;
- opieka i współdziałanie z organizacjami młodzieżowymi istniejącymi na przestrzeni 40 lat.

5. Szczególne zasługi nauczycieli w repolonizacji ziem zachodnich i północnych:

- praca z autochtonami, zwłaszcza z młodzieżą;
- szkoła płaszczyzną procesów integracji ludności napływowej i autochtonicznej.

6. Działalność nauczycieli w ramach narodowych wszystkich szczebli:

- aktywny udział w pracy komisji rad narodowych, a szczególnie w komisjach oświaty i kultury;

8. Udział nauczycieli danego środowiska w procesach przemian społeczno-kulturalnych w okresie 40 lat Polski Ludowej.

7. Praca nauczycieli w towarzystwach regionalnych.

BIBLIOGRAFIA

1. B. Bromberek: Rola społeczna nauczyciela, Poznań 1973, Wyd. UAM;
2. H. Izdebska: Przemiany społeczno-gospodarcze w środowisku, potrzeby w tej dziedzinie widziane oczami nauczyciela i jego w nich udział, Kwartalnik Pedagogiczny nr 2 z 1961 r.;
3. S. Kaczor: Funkcje społeczne nauczyciela, a zakresy jego przygotowania. Nauczyciel i Wychowanie nr 6 z 1975 r.
4. T. Kotarbiński: O pozycji społecznej nauczyciela słów kilka. Życie Szkoły, nr 11 z 1959 r.;
5. A. Kwilecki: Rola społeczna nauczyciela na Ziemiach Zachodnich w świetle pamiętników nauczycieli — osadników. Instytut Zachodni, Poznań 1960 r.;
6. J. Legowicz: Specyfika moralna nauczycielskiej służby społecznej, Nauczyciel i Wychowanie nr 3 z 1976 r.;
7. J. Legowicz: Społeczne powołanie nauczyciela. Kalendarz Nauczycielski 1977/1978, aWrszawa 1977, NK;
8. T. Musiał: Nauczyciele w społecznym ruchu na Śląsku. Instytut Śląski — 1975 r.;
9. Nauczyciele w walce o nową Polskę. Wydawnictwo MON Warszawa 1970 r.;
10. B. Sadaj: Społeczne problemy zawodu nauczyciela. Warszawa 1967 r., PZWS.

NASZE OGNISKO (ODDZIAŁ) INSPIRATOREM I ORGANIZATOREM ŻYCIA KULTURALNEGO I SPORTOWO-TURYSTYCZNEGO W ŚRODOWISKU

I. Działalność kulturalno-oświatowa i turystyczno-sportowa jako integralna część podstawowych dokumentów Związku Nauczycielstwa Polskiego: Statutu ZNP oraz programu działania na lata 1983—1986.

1. Związek dostrzega konieczność tej działalności ze względu na potrzeby nauczycieli w zakresie:

- pogłębiania wiedzy ogólnej — rozwijania zainteresowań, uzdolnień i twórczych predyspozycji,

- wyrabianie nawyków systematycznego korzystania z dóbr kultury,
- higieny pracy umysłowej,
- rekreacji fizycznej umożliwiającej rekompensatę utraconych sił psychofizycznych.

2. Związek widzi konieczność ścisłego współdziałania z administracją oświatową w zaspokajaniu potrzeb kulturalno-oświatowych i turystyczno-sportowych pracowników oświaty.

II. Zadania ogniw związkowych w tworzeniu własnych programów w zakresie działalności kulturalno-oświatowej i sportowo-turystycznej.

1. Rozpoznanie przez Zarząd potrzeb członków własnego ogniska (oddziału ZNP) i pozostałych członków środowiska lokalnego pracowników oświaty w zakresie:

- dążenia do rozwijania własnych zainteresowań i uzdolnień twórczych np. plastycznych, literackich, muzycznych, rzeźbiarskich artystycznego.

- potrzeb rekreacji psychofizycznej w formie wypoczynku sobotnio-niedzielnego, sportowych gier zespołowych, np. siatkówki czy usprawnienie innych dyscyplin sportowych, np. tenisa stołowego, pływania, łyżwiarstwa itp.,

- korzystania z dóbr kultury narodowej w formie uczestnictwa w spektaklach teatralnych, koncertach, zwiedzania muzeów, wystaw itp.

2. Rozpoznanie możliwości zaspokajania potrzeb w zależności od:

- istnienia bazy materialnej, środków lokomocji i możliwości dostępu do sal gimnastycznych, hal sportowych, pływalni, lokalu na spotkanie grup zainteresowań, teatru, muzeów i sal wystawowych.

- wielkość zakładowego funduszu socjalnego, będącego podstawą finansowania działalności kulturalnej, sportowej i turystycznej pracowników oświaty (w tym również emerytów i rencistów) — przy założeniu częściowej odpłatności uczestników imprez.

- możliwości korzystania z istniejącego klubu nauczycielskiego lub założenia takiego klubu, a także z fachowej wiedzy specjalistów — instruktorów.

3. Ustalenie i podanie do wiadomości ogółu propozycji planu działania ogniska (oddziału) ZNP z uzasadnieniem dokonanego wyboru: (np. można zorganizować wyjazd sobotnio-niedzielną połączony z marszem na orientację lub konkursem Żywego Słowa im. prof. Klemensiewicza, ewentualnie zwiedzeniem muzeum (skansenu) i udziału w spektaklu teatralnym; grupa wyselekcjonowanych koleżanek (kolegów) stworzy drużynę siatkarską; plastycy, literaci bają możliwość uczestniczenia w sekcji w danym profilu istniejącej przy najbliższym Klubie Nauczyciela, czy filii OUPiS itp.).

4. Wykorzystywanie wszelkich możliwości (zebrania, narady, tablica ogłoszeń ZNP itp.) dla upowszechniania ustalonego programu działalności społeczno-kulturalnej i sportowo-turystycznej;

- udostępnienie kalendarza imprez wszystkim pracownikom oświaty w środowisku;

- podanie adresów i terminów spotkań sekcji, zespołów, grup zainteresowań działających przy innych instytucjach i ogniwach oświatowych i związkowych.

Przekazywanie na zebraniach informacji o nowościach wydawniczych i filmowych — współpraca z bibliotekami pedagogicznymi, szkolnymi, publicznymi, Domem Książki itp.

1. Głos Nauczycielski nr 25 z 17.VI.1984 r.
2. Ustawa z 8.X.1982 roku o związkach zawodowych (Dz. U. 1982 r. nr 32);
3. Statut ZNP zarejestrowany przez Sąd Wojewódzki w Warszawie 5 sierpnia 1983 roku (Wydawnictwo ZG ZNP, Warszawa 1984 r. ss. 5—45);
4. Program działania ZNP na lata 1983—86 (Wydawnictwo ZNP, Warszawa 1984 r., ss. 45—56);
5. Porozumienie Ministra Oświaty i Wychowania oraz ministrów prowadzących szkoły z Zarządem Głównym ZNP z dnia 25.VI.1984 r. (Dz. Urz. MOiW, 1984 r. nr 11, poz. 72);
6. Kocięcka D.: Uczestnictwo i działalność nauczycieli w różnych formach kultury. Wychowanie Fizyczne i Higiena Szkolna 1981, nr 9, ss. 359—61.
7. Kudrewicz B.: Nauczycielska kultura i sztuka. Rodzina i Szkoła 1980, nr 10, s. 3 (rozmowa z A. Biernacką — sekr. ZG ZNP);
8. Moida J.: Ruch kulturalno-artystyczny ZNP. Rodzina i Szkoła 1980 nr 6, ss. 800—803;
9. Problemy uczestnictwa w kulturze. Warszawa 1974, ss. 162—174.
10. Siemiński M.: Badania nad budżetem i poczem czasu nauczycieli a miejskim. Nauczyciel — Szkoła — Środowisko 1984, nr 12.
11. Sosnowski I.: Kulturalne zamiłowania nauczycieli. Warszawa 1974, ss. 40—82.
12. Wojciechowski K.: O kulturze nauczycieli. Nauczyciel i Wychowanie 1967, nr 2.
13. Wedrychowicz A.: Życie kulturalne nauczycieli. Warszawa 1974, ss. 40—82.
14. Wolny S.: Turystyka formą wypoczynku sobotnio-niedzielnego nauczycieli. Nowa Szkoła 1983 nr 2, ss. 68—71.
15. Witalewska H.: Być twórcą. Głos Nauczycielski 1981, nr 47, s. 8.

PYTAJ - ODPOWIEMY

DRUGIE ZATRUDNIENIE A DODATKOWY AWANS

Jestem zatrudniony na pół etatu w drugiej szkole podległej temu samemu pracodawcy. I teraz dowiedziałem się, że niestety, nie otrzymam dodatkowego awansu, gdyż przepisy zabraniają. Wydaje mi się to nielogiczne. W tym momencie powstrzymam się od komentarza. A może mój dyrektor źle interpretuje owe przepisy? (Janusz S. — Wrocław).

Par: 4 zarządzenia ministra oświaty i wychowania z 27 lipca 1985 r. mówi wyraźnie, że dodatkowy awans nie może być przyznany nauczycielom mającym stałe i płatne zatrudnienie dodatkowe poza macierzystą

szkołą. A więc każde dodatkowe zatrudnienie podjęte w drugiej szkole lub w innym zakładzie, jeżeli jest stałe i płatne, pozbawia nauczyciela dodatkowego awansu. Kwestia dyskusyjną pozostaje fakt, czy jest to rozwiązanie słuszne.

PRZENIESIENIE A NIEMOŻNOŚĆ ZATRUDNIENIA

Po wyjściu za mąż przemieściłam się do miejscowości, w której mieszka mąż. Jest to niewielkie miasteczko (jedna szkoła) i mimo że ciągle mówi się o braku nauczycieli, tam akurat nie ma wakatów. Podanie o przeniesienie złożyłam w maju. Co mam w tej sytuacji zrobić? Propozycja dojazdu do szkoły oddalonej o 15 km nie

odpowiada mi ze względów zdrowotnych. (Alicja P. — woj. rzeszowskie)

Radzimy zwrócić się do organu nadzorującego szkołę (inspektor) o udzielenie urlopu bezpłatnego lub przeniesienie w stan nieczynny do czasu ponownego zatrudnienia. Tę możliwość gwarantuje art. 70 Karty, ale tylko nauczycielom mianowanym, i w tych przypadkach, gdy nauczyciel wniosł podanie o przeniesienie do miejscowości będącej stałym miejscem zamieszkania współmałżonka, a podanie to nie może być uwzględnione z powodu niemożności zatrudnienia go w zawodzie nauczycielskim w miejscu stałego zamieszkania współmałżonka. Okres urlopu bezpłatnego, o którym mowa, nie może przekroczyć 2 lat. Jeśli w tym okresie nauczyciel nie podejmie pracy — stosunek pracy ulega rozwiązaniu. Oczywiście w takich przypadkach nauczyciel ma pierwszeństwo do ponownego zatrudnienia. (Kon.)

UWAGA CZYTELNICY!

MIESIĘCZNIK

„CZŁOWIEK I ŚWIATOPOGLĄD”

Od stycznia 1986 roku systematycznie będzie drukować w swoich kolejnych numerach konsultacje dla nauczycieli z zakresu pedagogiki filozofii i religioznawstwa, opatrzone wskazówkami metodologicznymi oraz zestawem literatury.

Konsultacji udzielają i odpowiadają na listy Czytelników najwybitniejsi znawcy przedmiotu.

Warunkiem stałego i terminowego otrzymywania miesięcznika „Człowiek i Światopogląd” jest prenumerata. Poszczególne numery miesięcznika „Człowiek i Światopogląd” są do nabycia w Klubach Międzynarodowej Prasy i Książki „Prasa-Książka-Ruch”.

Przedsiębiorstwo Zagraniczne

apina

oferuje

systemy mikrokomputerowe:

- ▲ ZX 81 + 16k RAM w cenie 126 tys. zł.
- ▲ ZX 81 + 56k RAM w cenie 220 tys. zł.

W cenę systemu wliczony jest podręcznik w języku polskim oraz kasety z 8 programami.

14-dniowy termin realizacji zamówienia. Urządzenia objęte są roczną gwarancją. Oferty prosimy składać pod adresem: Przedsiębiorstwo Zagraniczne „Apina”, Pl. Bohaterów Stalingradu 28, tel. 33-51, tlx 0433266, 65-067 Zielona Góra, Biuro Zakładu Elektroniki, skr. pocztowa 144.

K 329

NOWOŚCI NADESŁANE

LITERATURA PIĘKNA

Roman Samsel: **SAMOTNOŚĆ DALEKICH PODROŻY**. Śląsk Katowice 1985, s. 366, cena 210 zł.

Kazimierz Dębicki, Krystyna Salaburska: **NIEPRZETARTY SZLAK**. Śląsk, Katowice 1985, s. 214, cena 130 zł.

Mary McCarthy: **GRUPA**. WL, Kraków 1985 s. 504, cena 350 zł.

Miodrag Bulatović: **BOHATER NA OSŁE**. WL, Łódź 1985, s. 444, cena 250 zł.

Adam Ziemiński: **MAKATKA Z PŁONĄCEGO DOMU**. WL, Kraków 1985, s. 106, cena 35 zł.

Bogusław Rostworowski: **PIERŚ I PIĘŚĆ**. WL, Kraków 1985, s. 58, cena 30 zł.

Andrzej Zbigniew Gordon: **AKWARELE**. WL, Łódź 1985, s. 60, cena 40 zł.

Władimir Reisel: **SMUTNE ROZKOSZE**. WL, Łódź 1985, s. 116, cena 95 zł.

Stefan Jurkowski: **GENESIS**. WL, Kraków 1985, s. 50, cena 30 zł.

Jerzy Kuncewicz: **WYSPI PAMIĘCI**. LSW, Warszawa 1985, cena 150 zł.

Jan Dobraczyński: **KOŚCIÓŁ W CHOCHOŁOWIE**. LSW, Warszawa 1985, s. 338, cena 180 zł.

William Shakespeare: **WIELE HAŁASU O NIC**. WL, Kraków 1985, s. 168, cena 210 zł.

Andrzej Książek: **PODZIEMNE PRZEJŚCIE**. LSW, Warszawa 1985, s. 52, cena 40 zł.

HISTORIA

Leszek Podhorodecki: **WAZOWIE W POLSCE**. LSW, Warszawa 1985, s. 490, cena 450 zł.

Ludwik Bazylow: **HISTORIA ROSJI**. Ossolineum, Wrocław 1985, s. 590, cena 520 zł.

Władysław T. Kulesza: **KONCEPCJE IDEOWO-POLITYCZNE OBOZU RZĄDZĄCEGO W POLSCE W LATACH 1926-1935**. Ossolineum, Wrocław 1985, s. 310, cena 300 zł.

SZTUKA

Stanisław Antoni Czajka: **Z PROBLEMÓW TEORII I METODOLOGII UCZESTNICTWA W KULTURZE**. COMUK, Warszawa 1985, s. 82, cena 115 zł.

Stefan Morawski: **NA ZAKRĘCIE OD SZTUKI DO PO-SZTUKI**. WL, Kraków 1985, s. 406, cena 370 zł.

ROZNE

Marian Łoziński: **PRZECHODNIU POWIEDZ POLSCE**. WL, Kraków 1985, s. 374, cena 260 zł.

Maria Kaniewska: **KSZTAŁTOWANIE PROCESU ODBIORU UTWORÓW LITERACKICH W LICEACH DLA PRACUJĄCYCH**. WSIP, Warszawa 1985, s. 174, cena 124 zł.

LECTIO LATINA III. Poradnik dla nauczyciela WSIP, Warszawa 1985, s. 61, cena 40 zł.

Leopold Lewin: **KONGRES W SIENIE**. WL, Kraków 1985, s. 32, cena 35 zł.

Jerzy Afanasjew: **RELIEF**. WL, Kraków 1985, s. 58, cena 55 zł.

Jadwiga Galeska-Tritt: **KSZTAŁTOWANIE GŁOSU DZIECKA W ŚPIEWIE ZESPOŁOWYM**. COMUK, Warszawa 1985, s. 54, cena 90 zł.

Wacław Gniewkowski, Kazimiera Wiaźnik: **WYCHOWANIE FIZYCZNE**. WSIP, Warszawa 1985, s. 356, cena 142 zł.

Janina Klawe: **HISTORIA LITERATURY PORTUGALSKIEJ**. Zarys. Ossolineum, Wrocław 1985, s. 355, cena 370 zł.

OGŁOSZENIA DROBNE

Halszka — małżeństwa krajowe, zagraniczne. Żary skrytka 12.

279

Nauczycielka — wychowanie przedszkolne, nauczanie początkowe, wykształcenie niepełne wyższe, 4-letni staż pracy, podejmie pracę w miejscowości do 5 tys. mieszkańców lub na wsi, w rejonie górskim bądź nadmorskim.

Warunek: mieszkanie rodzinne z wygodami. Posiada książeczkę mieszkaniową z 5-letnim okresem oczekiwania na mieszkanie własnościowe z możliwością przeniesienia wkładu.

Oferty: Wydawnictwo Współczesne 00-490 Warszawa, Wiejska 12, Biuro Ogłoszeń dla nr 368.

Bogaty wybór matrymonialnych ofert zagranicznych poleca paniom „NEPTUN”, Gdańsk 50, skrytka 7.

371

Inspektor Oświaty i Wychowania

73-240 BIERZWNIAK
woj. gorzowskie, tel. 119

zatrudni

małżeństwo nauczycielskie: nauczanie początkowe oraz wychowanie fizyczne.

Zapewniamy mieszkanie o wysokim standardzie.

K 370

Dyrektorze!

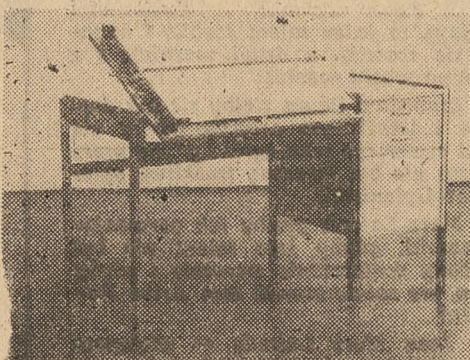
Tylko „Skala”
może wyposażyć
szkolne pracownie
techniczne i rysunkowe
w niezbędne
stoliki kreślarskie
typ SKT-2.



Stolik
kreślarski
i jednocześnie
stolik
uczniowski
— to jest to
SKT-2.



Zamówienia przyjmuje
Dział Zbytu
Spółdzielni Pracy „Skala”,
Warszawa, ul. Gizów 6
tel. 36-73-44.



K 363

Urząd Gminy w Polkowicach INSPEKTOR OŚWIATY I WYCHOWANIA zatrudni od zaraz

małżeństwo nauczycielskie (najlepiej matematyk i rusycysta) w Szkole Podstawowej w Suchej Górnej woj. legnickiej.

Zapewniamy mieszkanie w domku jednorodzinnym, 4-pokojowe o wysokim standardzie.

K 369

INSPEKTOR OŚWIATY I WYCHOWANIA

gm. Chelmża w Zelgnie

zatrudni

małżeństwo nauczycielskie o specjalności wychowanie przedszkolne oraz matematyka w Szkole Podstawowej w Sławkowie.

Zapewniamy mieszkanie rodzinne.

K 364

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 28.09.1985 r.
zmarł w Jędrzejowie w wieku 48 lat

KOL WALDEMAR KOT

inspektor oświaty i wychowania w Sędziszowie woj. kieleckie

Odznaczony m. in. Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką ZNP i Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Był zaufanym działaczem ZNP ziemi jędrzejowskiej, wspaniałym człowiekiem, serdecznym kolegą, bardzo dobrym pedagogiem, świetnym sportowcem. Pozostanie na zawsze w naszej pamięci.

Zarząd Oddziału ZNP w Jędrzejowie
Koleżdy i Przyjaciele

K 367

Reklamy i ogłoszenia przyjmuje Biuro Ogłoszeń i Reklamy Wydawnictwa Współczesnego, 00-490 Warszawa ul. Wiejska 12. Ceny ogłoszeń: drobne — 80 zł za 1 wyraz lub znak o oddzielnym znaczeniu; dla ogłoszeń dotyczących poszukiwania pracy przez nauczycieli — 50 proc. niższej; dodatkowo opłata za pośrednictwo w przekazywaniu ofert — 50 zł; kredytowe: komunikaty — 180 zł, nekrologi — 150 zł, reklamy — 165 zł za 1 cm kw. Należność za ogłoszenia prosimy wpłacać na konto: NBP III O/M Warszawa 1036-5223

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, 02-017 Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/86.

Nakład: 70 000 egz.
NR INDEKSU: 35923
PL ISSN 0017-1263

Zam. 2388.

N-36.

PEDAGOGIKA HISTORII

„Mówię z całym obiektywizmem i z uznaniem zasług innych ludzi, ale muszę to stwierdzić, że jeżeli chodzi o sztukę, to — w Polsce przynajmniej — nie ma człowieka, który by ją głębiej znał (...) to, co można znaleźć w tym, co ja zrobiłem, jest absolutnie wyższe od wszystkiego, co Ci mogą powiedzieć wszyscy ludzie, jacy u nas o sztuce sądzą”.

Ta daleka od skromności wypowiedź wskazuje na swoiste „być albo nie być” zawarte w treści listów Stanisława Witkiewicza do syna, uwydatnia ich — użyjmy niezawodnego określenia: pryncypialność, nie tylko zresztą w sprawach sztuki.

Zwłaszcza w roku 1905 przybierają one na dramatycznej sile. Wysyłane z dalekiego uzdrowiska w Lovranie (w Istrii) czy z Zakopanego przez leżącego i schorowanego pisarza, obejmują ogromny obszar tematów i chcą wyczerpać każdy z nich, nad każdym stawiając jakąś pedagogiczną kropkę: tak myśl, tak czyn, do tego dąż! „Abyś tylko zdrów był i szalenie mądry” — „Bądź zdrow, jasny i wzniosły — możesz być czasem «chmurny», ale bądź zawsze «górnny». Oto, dla przykładu tylko przewodnie motywy zakończeń tych setek ojcowych listów.

W formie pogodnej, a jednak pełnej napięcia polemiki z 20-letnim synem, pragnie Witkiewicz przekazać cały zasób swych doświadczeń artystycznych, syntezę myśli moralnej, myśli o narodzie i społeczeństwie.

Jego listy — bardzo rodzinne, ciepłe w nastroju — przenika niepokój o to, czy jedyny syn obiera właściwą drogę. „Ja wiem tylko, że Ty musisz się z Twoim życiem śpieszyć” — przynagla ojciec i staje się nieustępliwy, gotowy do batalii z wiel-

ką niewiadomą poglądów i poczynani ukochanego i nad miarę uzdolnionego młodzieńca.

Tolerancyjny i wielkoduszny pedagog stara się nie stracić syna z pola widzenia — ani w tym, co ten maluje, ani jak się kształci, ani z kim przestaje i co myśli. Pyta go także, czy nie wzgardził dorobkiem duchowym ojca, czy nie zechce czasem uczyć się od malarzy — niższego niż on sam lotu. Lęka się, by syn nie przeoczył doniosłych lektur, by nie tolerował w sobie postaw aspetycznych.

I ta ostatnia troska — właśnie w listach z roku 1905 — nabiera wyjątkowej wagi. Nie wyraża się może w rozmiarach wypowiedzi, raczej w kategoryczności sądów.

Dla Stanisława Witkiewicza bowiem rewolucja robotnicza w Polsce i w Rosji, i towarzysząca jej walka młodzieży o polską szkołę, to było urzeczywistnianie najszlachetniejszych dążeń całych pokoleń.

Czy uwięziony przez swą chorobę w odległym uzdrowisku i wypatrujący gazet i wieści z kraju mógł o tym nie pisać do syna?

„Z dzisiejszych ustrojów społecznych nie może zostać nic. Są to podle, smrodliwe, pełne ciemnych nor, w których się legnie zbrodnia — budy, te tak zwane gmachy społeczne. Z tym trzeba walczyć z całą bezwzględnością — a do wszystkich ludzi stać na stanowisku najwyższej miłości” — wypowiada swoje młodzieńcze credo 54-letni ojciec Witkacego.

Równocześnie ogarnia go wątpliwość, czy syn podobnie głęboko przeżywa tę walkę, mówiąc słowami pieśni: „święta a prawa”. „Chciałbym, żebyś stanął na najradykałniejszym stanowisku — to jest na stano-

wisku absolutnej sprawiedliwości społecznej...”

Sam natomiast jest pewny, że wydarzenia w Petersburgu, Łodzi czy Warszawie są to „stupy drogi, po której idąc człowiek nie spodłaje i nie zgłupieje”. Walka ze starym ustrojem, z krzywdą, jaką on niesie, wydaje się Witkiewiczowi najwyższym nakazem moralnym, którego odrzucić nikomu nie wolno.

Nie zachowały się niestety listy — odpowiedzi, zaginęła korespondencja, w której syn przedstawiał ojcu swój punkt widzenia. Jednak z tonu niektórych listów Stanisława Witkiewicza można wnioskować, że Stanisław Ignacy albo nie podzielał społecznikowskiego entuzjazmu swego mistrza i nauczyciela, albo w ogóle mniej się pasjonował współczesnymi wydarzeniami, uwikłany aż nadto w swój wewnętrzny świat. „Jestem głównie artystą i nic poza tym” — powie, trochę może w imieniu autora, bohater jego pierwszej powieści.

„Udział w wielkich wypadkach powiększa duszę” — zachęcały tymczasem słowa ojca w jego wytrwałych listach. „Odrywa od małych i marnych, egoistycznych interesów i płytkich przyjemności. Dziś każdy numer gazety jest sceną z wielkiego dramatu”.

A gdy syn nadal wydaje się chłodny albo nie do końca przekonany, zasługuje w końcu na surową nagana:

„Bardzo widać «rozstrzęsione» życie prowadzisz, jeżeli w tych czasach tak wielkich i ważnych wypadków czujesz się «pusty». Każdorazowa pocztą wysypuje do mózgu taką masę wiadomości dotyczących nas jako Polaków i jako ludzi w ogóle, że człowiek ledwo może zdążyć wnioskować — taki jest tłok zdarzeń i taka ich zastanawiająca konsekwencja”.

Niechym nie zrażony ojciec wciąż pisze o takich właśnie wydarzeniach. Czyni to z entuzjazmem, który... chciałby może dostrzec u syna. Urzeka nas bezpośredni, bardzo nieraz swobodny styl tych listów, imponuje żywiołowa radość, z jaką ich autor wita wypadki szybko po sobie następujące.

W liście z 27 lutego 1905 roku z najwyższym uznaniem wypowiada się Stanisław Witkiewicz o strajku szkolnym na ziemiach zaboru rosyjskiego:

„Dzieci polskie zrobiły rzecz wielką i pedagogiczna wartość ich czynu jest wielkiej doniosłości. Wywarły one wpływ na starszych, złamały strach, który się czał

w ludzkich duszach, a w stosunku do siebie założyły fundamenta pod rozwój przyszłego pokolenia ludzi”.

Alę mimo wszystko walka o prawo pobierania nauki w języku ojczystym była nurtem towarzyszącym próbom wielkiego przewrotu podjętym przez robotników i bezpośrednio zagrażającym tyranii. W swoich listach do syna wyraża Witkiewicz wiarę, że już naprawdę zbliżają się ostatnie chwile caratu:

„Co do Mikołaja II — można mu tylko powiedzieć: każ się pan wypchać świętym puchem i pomalować w kratki na zielono. Nic mu innego nie pozostaje do zrobienia. Za miesiąc — dwa rewolucja roznieśli Trepowa w drebiezi (generał — gubernatora Petersburga), a Oyama (głównodowodzący armii japońskiej) zbije Kurapatkina... i będzie koniec”.

Wypowiedź tę zawiera jeszcze list z Lovranu. Pisząc już z Zakopanego — z własnego domu, ponownie porusza Witkiewicz sprawy krajowe:

„Strasznie krwawe dnie w Warszawie i Łodzi «My jesteśmy narodem rolniczym, kwestia socjalna u nas nie istnieje» — tak niedawno jeszcze to się słyszało. A teraz kraj rolniczy pierwszy zaczyna rewolucję socjalną”.

W kilka miesięcy później znajdziemy w liście Witkiewicza do syna może aż przesadnie optymistyczną ocenę wydarzeń:

„Rewolucja idzie wspaniale dalej! Kiedy na koniec to carskie bydlę zrozumie, że koniec jego jest nieunikniony, i przestanie się miotać resztkami sił, robiąc tyle nieszczęść”.

Aż trudno uwierzyć, że słowa takie pochodzą od myśliciela, który nie wyznawał poglądów marksistowskich, a w rewolucji dostrzegał przede wszystkim potężną siłę moralną, nie zaś przejaw walki klasowej.

W jego entuzjastycznych sądach o roku 1905 wciąż jednak wyraża się wiara, że właśnie rewolucja — tak czy inaczej pojmowana — spełnia rolę wychowującą wszystkich jej uczestników i ludzi, którzy jej sprzyjają.

W ogóle historia wychowuje!

„To jest historia żywa, która uczy i bezpośrednio wpływa na duszę. Żebyś zrozumiał stosunek jednostki do tych ruchów, żebyś pojął, że ta swoboda życia indywidualnego, którą posiadasz, wydzieliła się dopiero z takiego właśnie waru rewolucyjnych ruchów. Trzeba żądania posunąć dalej i wymagania od jednostki pogłębić i podnieść”.

PO FINALE

HENRYKA WITALEWSKA

WSZYSTKO PRZEZ TEGO CHOPINA...

Choć wielkie emocje, jakie towarzyszyły Konkursowi Chopinowskiemu, już poza nami, ciągle jeszcze żyjemy trochę tą imprezą. Było to bowiem wydarzenie szczególne i dostarczyło nam doznań i przeżyć nie tylko natury artystycznej. Skłoniło także do najróżniejszych refleksji i zamyśleń.

Przed wszystkim nad szczegółną, a ciągle niedostatecznie docenianą, siłą sztuki — nad tym, jak dalece muzyka burzy wszelkie granice i różnice kulturowe, jak łączy i integruje niezliczonych odległych krajów i kontynentów. Być może, prawda to banalna, ale niestety, nie przez wszystkich dostrzegana i tylko połowicznie uwzględniana w edukacji młodych Polaków.

I refleksja zupełnie innej natury, narzucająca się jednak nieodparcie podczas słuchania kolejnych uczestników konkursu. Refleksja związana z pytaniem: kto to jest właściwie młody artysta i młody twórca? O kim tak naprawdę możemy powiedzieć: debiutant? Pytania te nie są, niestety retoryczne, ciągle przecież czytamy i słyszymy — a to o debiutującym 40-letnim reżyserze, a to o bardzo młodym, bo tylko 38-letnim naukowcu, a to o znakomicie się zapowiadającym, 50-letnim dramaturgu, lub też młodym gniewnym poecie z rocznika 1947 czy 1948...

Tymczasem zwycięzca Konkursu Chopinowskiego — Stanisław Bunin dopiero co skończył 19 lat. Zdobywca srebrnego medalu, Marc Laforêt obchodził 19 urodziny w sierpniu. Laureat trzeciego miejsca, Krzysztof Jabłoński ma 20 lat...

Dodajmy przy okazji, że Chopin stworzył wiele swoich dzieł będąc właśnie w wieku tegorocznych zwycięzców konkursu swego imienia. Pracując nad Koncertem f-moll (który powstał w 1829 roku) miał 19 lat, a nad Koncertem e-moll, wybranym tak często przez finalistów XI Konkursu, 20 lat.

Wiem, że sceptycy powiedzą natychmiast, iż muzyka to coś zupełnie innego

niż pozostałe dziedziny i że wobec tego nie należy czynić żadnych, nawet dotyczących wieku twórców, porównań z innymi dyscyplinami. Przecież pianista, pragnąc być wirtuozem i dojść do liczących się wyników, musi zaczynać bardzo wcześnie.

To, oczywiście, prawda. Czy nie dotyczy to jednak także wielu dziedzin nauki? Czy historia nie dostarcza dostatecznej liczby przykładów świadczących, że właśnie 18- i 20-letni artyści i „poszukiwacze” dochodzili do imponujących wyników? Sergiusz Eisenstein tworząc „Potiomkina” — film uchodzący ciągle za najwybitniejsze dzieło kinematografii światowej, miał 26 lat. Zmarły w październiku Orson Welles, zadziwił Amerykę słuchowiskiem „Wojna światów” w wieku 23 lat. Albert Einstein opublikował książkę zawierającą podstawowe idee teorii względności oraz wyniki prac nad innymi zagadnieniami, mając 25 lat. Nie będę już przypominała bulwersujących dokonani twórczych 17- i 18-letniego Artura Rimbaud...

Tymczasem u nas, 35-latek to bardzo często jeszcze wręcz niesforne dziecko, którym trzeba się pieczołowicie opiekować. Na dziesiątki, a może i setki liczymy owych wciąż znakomicie zapowiadających się twórców, których głowy przyproszył już szron, a którzy nie zdążyli jeszcze zaprezentować światu nawet minicząsteczki wielkości swego ducha...

Oczywiście, problem to złożony i uwarunkowany wieloma najróżniejszymi czynnikami. Ale biorąc pod uwagę owe nawet determinanty, nie sposób nie stwierdzić, że kwestia debiutów, interpretacja określenia: młody twórca, niewiele ma dziś u nas wspólnego z logiką, a nawet zdrowym rozsądkiem.

A swoją drogą, nie tylko Polihymnia, ale także niemal wszystkie jej koleżanki upodobały sobie szczególnie młodych twórców. Jak bardzo miały rację, świadczy właśnie turniejowe zmagania z Chopinem. Złoty laur zdobył najmłodszy finalista. 19-

i 20-letni pianiści okazali się najciekawszymi osobowościami artystycznymi, zaprezentowali swój własny, indywidualnie kreowany, świat dźwięków. Błyszeli największymi talentami.

Otóż właśnie to: talent, czyli sprawa najważniejsza i zarazem piekielnie trudna. Sprawa, która spędza sen z oczu nie tylko pedagogom. Jak w porę dostrzec talent, a potem troskliwie go hodować? Co robić, by go nie zaprzepaścić i bezzmyślnie roztrwonić? Jakie czynniki i okoliczności sprawiają, że jeden talent szybko i wspaniale się rozwija, a drugi marnieje i z czasem po prostu gaśnie?

Czy Stanisław Bunin stałby się tak dojrzałym i wrażliwym artystą, gdyby nie grał od czwartego roku życia i gdyby przez cały czas nie był otoczony troskliwą opieką matki-pianistki?

Czy Marc Laforêt grałby tak porywająco Mazurki, gdyby jego talent nie był zauważony dostatecznie wcześnie i gdyby się nim nie zainteresował sam Artur Rubinstejn?

Czy Jean Marc Luisada — zdobywca piątej nagrody — budziłby tak duże zainteresowanie miłośników muzyki, gdyby we właściwym czasie nie był uczniem głośnej Yehudi Menuhin School w Anglii?

Czy wreszcie Krzysztof Jabłoński zdobyłby na tegorocznym konkursie brązowy medal, gdyby wcześniej nie znalazł się wśród uczniów prof. Andrzeja Jasińskiego?

A skoro już o profesorze Jasińskim z Akademii Muzycznej w Katowicach, nie sposób także nie przypomnieć, że talent Krystiana Zimmermana nie rozwinąłby się zapewne tak szybko i nie błysnąłby takim blaskiem, gdyby młodziutki pianista nie spotkał na swej drodze tego właśnie muzyka i pedagoga.

Na kilka dni przed rozpoczęciem Konkursu Chopinowskiego, na Zamku Królewskim wręczono 131 dziewczętom i chłopcom szczególnie uzdolnionym w najróżniejszych dziedzinach — nominacje na stypendystów Krajowego Funduszu na Rzecz Dzieci. Mogą z nich wyrosnąć wybitni uczeni, konstruktorzy, artyści. Każdy z młodocianych stypendystów ma bowiem niewątpliwie talent. W każdym drzemie ogromne możliwości. Ale to, czy zostaną one należycie wykorzystane, zależy w nie małym stopniu od tego, czy każdy z tych talentów spotka — spotkał już — swojego profesora Jasińskiego.

No i także od tego, czy młodziutkim kandydatom na noblistów i członków Akademii Nauk będą towarzyszyły tak silne i niezwykle motywujące, jak Buninowi i Krzysztofowi Jabłońskiemu.



W NAJBLIŻSZYCH NUMERACH:

- ZWIĄZKOWA JEDNOŚĆ za jaką cenę?
- PROBA OCENY z narady kuratorów
- VADEMECUM STUDIOWYCH
- KORESPONDENCJA Z ZSRR I RFN
- MAGAZYN KULTURALNY

LITERACKI GŁOS NAUCZYCIELSKI

Nr 4 (92) 3.XI. Rok 1985

REDAGOWANY PRZY WSPÓŁDZIALE NAUCZYCIELSKICH KLUBÓW
LITERACKICH

WILHELM PRZECZEK

Na 200-lecie szkoły w Nawsiu

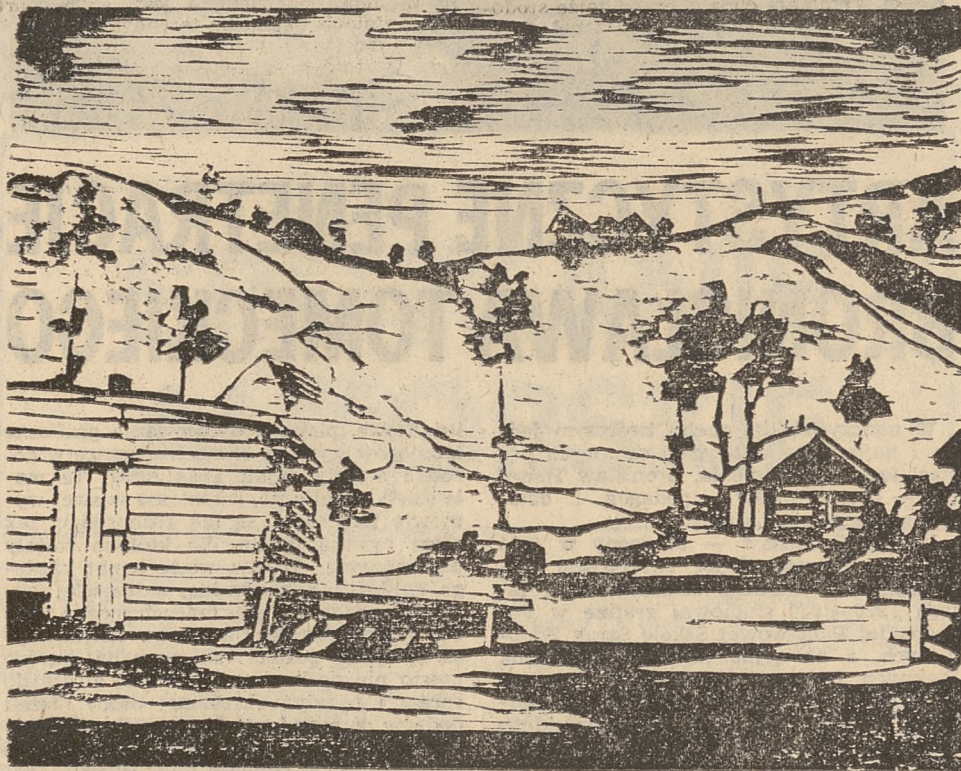


Szkoła nawiejska świętuje z rozmachem
Liczy po cichu dzwonki zapomniane
Tańczą jaskółki niesforne nad dachem
Kreślą ponad szkołą prastary ornament

Rzeka atramentu i skrzypiące pióra
A jeszcze dawniej tabliczka i rysik
Uczniowie rozsiani po dolach, po górach
Niech śmiech rozbudzony pozostanie czysty

Przychodzimy szkoło pozdrowić twe mury
Nasyć uczucie radosnym wspomnieniem
Biorą cię w ramiona dziś beskidzkie góry
Aż po Kozubową słychać to westchnienie

(fragment)



Pejzaż podkrakowski

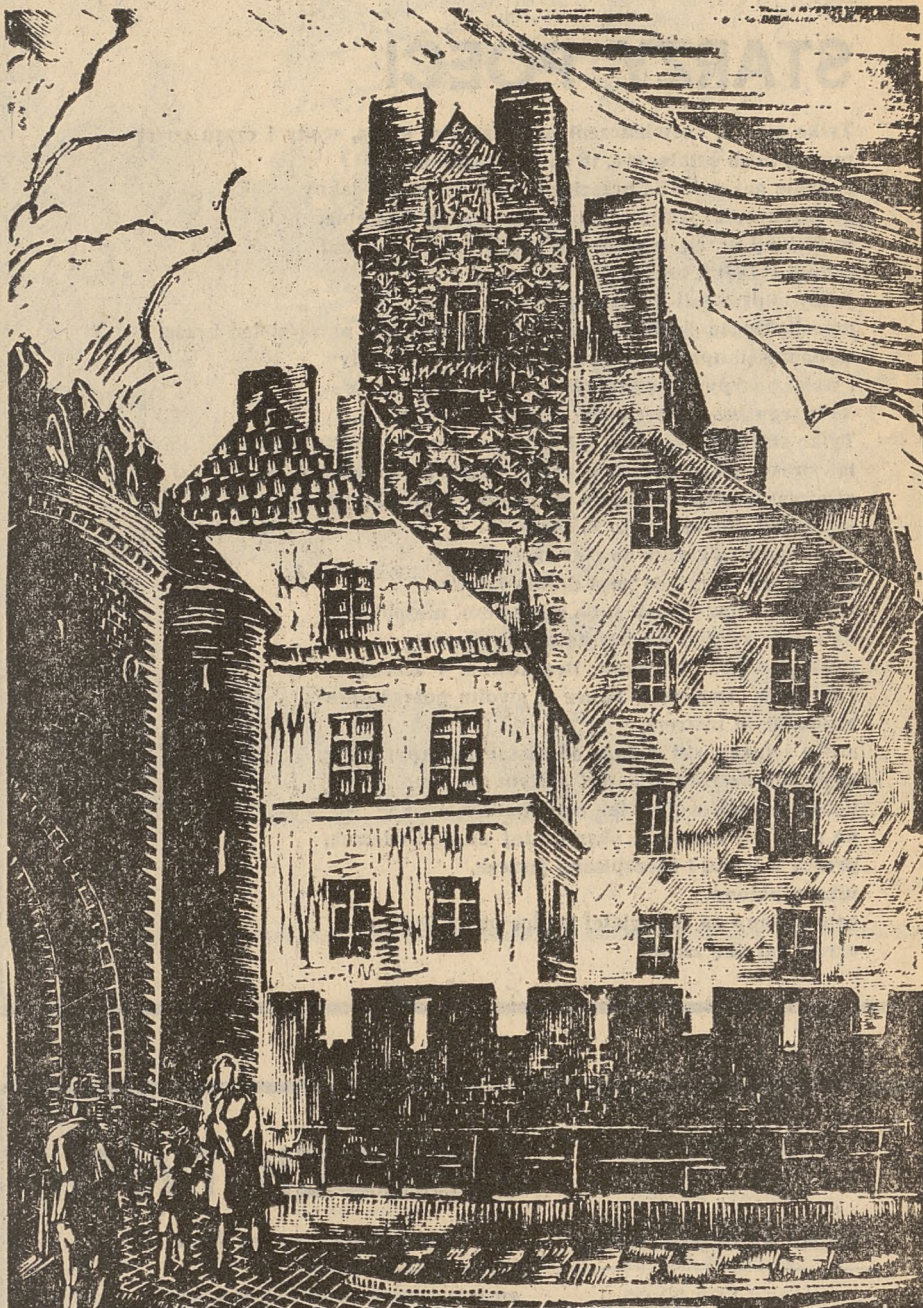
NASZA PENELOPA

KRZYSZTOF
KONARSKI

WYRÓŻNIENIE

Współczesna Penelopa
telegraficznymi drutami
robi szatę pamięci
z czarnej nici
czarnego pajaka
który zadomowił się
w słuchawce
Rano Penelopa odziana w szatę niepamięci
po raz setny
otwiera drzwi zalotnikowi
który wychodzi z pierwszym pocałunkiem na skroni
Wieczorem znów otwierają się
jej drżące ramiona
Później wraca Odys
z oprawioną w parującą jeszcze skórę
książką telefoniczną
Penelopa bierze ją
i zamienia się w słuch

O Bronisławie Tomeckim, którego grafiki zdobiją bieżący numer, piszemy na str. 2.



Warszawa — przy Barbakanie

W bieżącym numerze zamieszczamy
wiersze stanowiące pokłosie konkursu
poetyckiego, ogłoszonego w okresie
tegorocznych wakacji na wczasach,
zorganizowanych w Warszawie (przez
Zakład Usług Socjalnych Resortu Oświaty i Wychowania) dla członków
nauczycielskich klubów literackich z
całego kraju.

W skład jury konkursu wchodził
koledzy: Edward Kolbus — przewodniczący oraz Marian J. Kawałko i Tadeusz Kubas.

SONETY NADGRABIAŃSKIE

II

RAFAŁ
ORLEWSKI

I NAGRODA

Gdzie pojawi się człowiek jawią się cmentarze
Rozłożone jak slumsy na wsi i miast skraju
Z przezorności zapewne by w żywych poraju
Zaden zmarły nie patrzył w ludzkie kalendarze

Do cmentarza pod Łaskiem szliśmy obwodnicą
Trumna na chudych barkach drżała jak osika —
Łódź ostatnia takiego jak my harcerzyka
Łat niespełna piętnaście już go wiodło w nicość

Wybacz Panie szeptałem płacząc nad mogiłą
Nam którzyśmy nie mogli ustrzec go przed fatum
Rzuconego nad Grabią w czas wojny granatu

Wybacz Panie lecz przykaż wszechświatowszczy siłom —
Niech na żadną z rzek świata śmierć w oczy nie pluje
Skoro człowiek sam sobie cmentarze buduje

GŁOS LITERACKI I

II NAGRODA

STARZY POECI

Tylko starzy, doświadczeni przez żywioł ognia, wody i czasu poeci mówią to co ostateczne, to co najważniejsze.
Jedynie oni potrafią przecież rzucać słowa tak jakby od niechcenia, jakby tylko mruczeć sami do siebie, wsłuchani w ten, napisany w niepodległej niczemu, żadnej składni, brewiarz, jakby odprowadzali liryczne godzinki, przechadzając się leniwie pośród osieroconych przez zieleni brzoź, wydeptując uparcie tę swoją nieskończoną nigdy i wciąż zasypywaną przez nowy śnieg ścieżkę do brzegu już zajętej przez szybszych przystani.
Tylko starzy poeci piszą tak zdumiewająco, tak prosto jakby pierwsze znaki świata rzeźbiło na piasku czteroletnie dziecko, kiedy Niespodziewane chwytą cię jak nagły skurcz prosto za serce, albo dławi za gardło do pierwszego tylko, wstydliwie ukrytego poza dłonią szlochu.
Widzę ich jeszcze jak stoją szeregiem, niespokojni na straży swoich już bezpiecznych stronic.
Iwaszkiewicz, Słonimski, Brzękowski i Kurek.
Jak stają twarzą w twarz ze swoim pożegnalnie bezlitosnym lustrem, przed żelazną, skrzypiącą od zastarzalej rdzy furką, która nie naciskana nawet małym palcem, uchyla się tak wolno, tak ceremonialnie na przyjęcie ostatniej, skrzydlatej supliki wiersza, prośby o lekką i niezapisaną jeszcze, niby zgubioną, zapomniana na spłowiałej kartce pusta linijka — czystą garstkę ziemi.

ZEBRANIE

TERESA OPOKA

II NAGRODA

Ich myśli nie podpisały
listy obecnościTylko wędrowały bezkarnie
gdzie pragnęło być ciało

Kobiety cerowały rajstopy
i podawały na stół obiad
Mężczyźni reperowali samochody
i rozwiązywali dzieciom
zadania z matematyki

Prelegent skończył
i czekał na dyskusję
By nie przedłużyć
głos zabrało wielu:
— żywo i konkretnie

ARTYSTYCZNE PENETRACJE
BRONISŁAWA TOMECKIEGO

W nauczycielskim ruchu twórczym jedną z najbardziej znanych i cenionych postaci jest, bez wątpienia, Bronisław Tomecki — artysta-plastyk, pedagog i działacz społeczno-kulturalny.

Kolega Bronisław — urodzony w 1905 roku — interesował się twórczością plastyczną od wczesnego dzieciństwa. W latach 1926—1930 studiował grafikę w Poznańskiej Państwowej Szkole Sztuk Zdobniczych, a następnie na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie; malarstwo u profesorów: Ruszczyca, Siedzińskiego i Niesiołowskiego oraz grafikę u Hoppena. W pierwszych latach powojennych studiował też na Wydziale Architektury Krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej.

Swoją działalność artystyczną rozpoczyna w Poznaniu, gdzie m. in. wydaje w 1928 r. pierwszą tekę grafik „Linoryty”. Już na początku drogi twórczej uprawia różne dyscypliny plastyczne: grafikę warsztatową i użytkową, rysunek, malarstwo sztalugowe. Najchętniej wypowiada się jednak w grafice, bo właśnie w linorytach, drzeworytach, litografiach potrafi najpełniej wyrazić to wszystko, co uważa za godne utrwalenia.

Wrażliwego na otaczający świat artystę urzeka i fascynuje piękno przyrody, a zwłaszcza taki krajobraz, w którym został utrwalać twórczy wysiłek człowieka. Szczególnie ciepłym uczuciem dąży pamiętki przeszłości — miejskie zaułki, zabytkowe kamieniczki, kościoły, stare zamczyska, chociaż nie stroni również od współczesności. Wiele prac grupuje w określone cykle: „Stara Warszawa” (1938), „Warszawa II” (1947), „Kraków” i „Będzin” (1948), „Warszawa dzisiaj” (1950).

Grafiki Bronisława Tomeckiego wyróżniają się wielką siłą ekspresji i klimatem głębokiej zadumy nad kruchością ulotnego piękna, to rytmiczne rozmieszczenie linii, plam i punktów, to klarowna kompozycja i bezbłędny rysunek.

Bronisław Tomecki zajmuje się także grafiką użytkową. Jego dorobek w tej dziedzinie to przede wszystkim ilustracje

książkowe, plakaty, opracowania graficzne katalogów wystaw. Miejsce znaczące w dorobku artysty zajmują exlibrisy. Te małe dziełka graficzne, lakoniczne w swej wymowie formalnej, są tak różnorodne, jak różni bywają ludzie, dla których zostały przeznaczone. Artysta wiąże temat każdego exlibrisu z konkretną, najczęściej bliską mu osobą. W jego pracach można więc bez trudu dostrzec lapidarną charakterystykę danej postaci lub wyraźną, bardzo często nie pozbawioną humoru, aluzję do spraw i przeżyć określonej osoby. Jeżeli dodamy do tego fantazję i wrażliwość artysty, połączoną z ogromną życzliwością dla innych ludzi, a ponadto mistrzowskie opanowanie warsztatu, łatwo znajdziemy odpowiedź, dlaczego prace Tomeckiego spotykają się z tak dużym zainteresowaniem — nie tylko bezpośrednich adresatów.

Bronisław Tomecki zajmuje się także malarstwem. W przeciwieństwie do prac graficznych jego obrazy akwarelowe i olejne są spokojniejsze, chociaż i one wyróżniają się bogatą gamą rozwiązań kolorystycznych; obok barw zdecydowanych, soczystych, występują tonacje pastelowe.

Kolega Bronisław należy do artystów tworzących w zasadzie w konwencji realistycznej. W ostatnich latach w jego malarstwie pojawiły się jednak prace z pogranicza realizmu i abstrakcji, jak na przykład cykl „Tańców”, a nawet zdecydowanie abstrakcyjne. Świadczą one o ciągłych poszukiwaniach przez autora nowych środków wyrazu. Poszukiwania te przynoszą ciekawe rezultaty w postaci niebanalnych, świeżych dzieł plastycznych.

We wrześniu Bronisław Tomecki ukończył osiemdziesiąty rok życia. Z tej okazji warszawska „Zachęta” zorganizowała respektowną wystawę jego prac. Ekspozycję tę można oglądać od 18 października br.

Związanemu tak blisko ze środowiskiem nauczycielskim i ZNP artyście — składamy serdeczne gratulacje i życzenia wielu lat zdrowia oraz dalszych satysfakcjonujących nas i Jego osiągnięć twórczych!

JAN MOŁDA

DZIEDZICTWO

JANINA PODŁODOWSKA

III NAGRODA

Choć rozmnożyli się w tym tłoku
zjadacze chleba
została jednak ta dziwna zawilgość
raz w raz jakiś Anhell
opali skrzydła
przy fałszywej świecy
i płaczą się Konrady
prowokując stopy
raz wraz zrywa się burza
w młodych sercach kipiąca
jak pieśń Halbana przetętni
po ulicach

więc zawsze ta rozrzutność słowiańska
zataczająca się śpiewem:
— za nasze i wasze...

z rozwiniętymi sztandarami
naprzeciw światu
samobójstwo buńczuczne
z pawimi piórami
...i jeszcze dumne polskie:
— stać nas na to

OTWIERANIE
ŚWITU

JAN PYSZKO

WYRÓŻNIENIE

w górzystych kopcach wyobraźni
chmury ptaków
ku czystym źródłom

w muszli ucha
toczone dzwonią myśli

w głębinie ziemi zachowany las
światła
wieża wysiłku ciągnie urobek
słońca
zalanego oceanem czasu
na szybach trud
zapala lampę spokojnego nieba
w koronę
wiosna sypie zielonym deszczem
swoisty ruch światła ludzkich zderzeń

klucz otwieranego świtu

MIECZYSLAW JASEK

WYRÓŻNIENIE

ROZDWOJENIE

Moje swarliwe („ja”?)
rozpadło się
część lepsza utknęła
korzeniami w głęb
masztu smreka
z jego dotyku czerpie siłę
świeża zieleń wyobraźni
Gorsza
w wydłużonej kłótni kolejce
z kropłą mżawki
agresywna znerwicowana
jeszcze w sejfie sumienia
lecz jak się wyrwie
pożre część lepszą i
samą siebie

JADWIGA ECHAUST

WYRÓŻNIENIE

MÓJ SAD

mój sad
zawiera w liściach tajemnicę
cierpienie dłuższe niż czas
złumienie
bezzadność
samotność piaszczystej plaży
pojednanie z wiatrem
przedśionki słów
dlaczego
przeraża mnie
cisza mojego sadu?

HALINA OZGA-ADAMSKA

SPOTKANIE AUTORSKIE

Bardzo niechętnie zgodził się na spotkanie autorskie w tym — zapomnianym nawet jak go nazywają — klubie. Nie sądził, że właśnie tam znajdzie rozwiązanie dla swej kłótni.

Stało się to niespodziewanie. Gdy już wyczerpał wspomnienia z ostatniej podróży, gdy odpowiadał na szereg pytań — zrozumiał, że cały czas bezustannie obserwował ręce słuchaczek (zauważył prawie wyłącznie audytorium kobiece). Ręce leżały przeważnie nieruchomo na blacie stołu, wokół którego wszyscy siedzieli. Twarze nie były istotne, od bezradnie młodych do starzejących się, podobnych do wszechwiedzącego zmrużenia oczu. Natomiast ręce przegłądały się w lustrze stołu i wyraźnie uczestniczyły w rozmowie — to nerwowym tikiem, to kołując młynka palcami, skubiąc papier, gniotąc chustkę, zapalając papierosa. Widział ręce ukwiecone czerwienią paznokci, powyginane, wędzące, roślinne, ręce bezustannie ruchliwe albo nieme, albo ślepe obojętne dłonie.

Pytania i odpowiedzi fruwały między ludźmi. Rozmowa toczyła się wyjątkowo lekko, słowa działały łagodnie, zespalać, więc coraz silniej odczuwał potrzebę mówienia. Czuł, że nadchodzi oczekiwane przez niego zakończenie powieści. Przyczyną stała się atmosfera parującego wprost zmęczenia ludzi, z którymi tu rozmawiał.

Cały wątek odejścia Justyny, odejścia z powodu niemocy, która musi dzielić mężczyznę i kobietę — znalazł rozwiązanie w zmęczeniu. Właśnie w jej, nawet nie w jego zmęczeniu. Zmęczeniu kobiety, która ma wreszcie dość. Może znieść do upadłego godzinę po godzinie, wypieścić cierpliwym, czasem spóźnionym, czyścić dom z kurzu całego tygodnia — ale jeszcze ponosić klęskę u

boku mężczyzny, który leży z papierosem, rozwiązuje wciąż nowe sytuacje i próbuje zasłaniać się ważnością przyszłego dnia, a nawet problemami całego narodu? — Nie, to już może być ponad siły!

Justyna odeszła do kogoś innego, bo miała tę szansę. Dokąd uciec mają te kobiety siedzące wokół stołu? Może przyszły tu, by po prostu wyjść z domu, gdzie leżą mężczyźni z papierosami w zębach i patrzą w sufit. Skoro Justyna, skoro kobiety nie mają skąd czerpać sił, więc może nie ma innego rozwiązania, jak ucieczka? Znalazł przyczynę — niemoc, potrzeba źródła jakiegokolwiek siły. Nie, Justyna musiała tak postąpić.

Teraz on został poddany analizie. Pytania stają się agresywne. Bohater książki to bohater współczesny, zupełny minimalist, bez szansy na wielkość. Może co prawda uciec w egzotyczną dziennikarską podróż — uciec legalnie, z kultury w kulturę, z krajobrazu w inny krajobraz. Ma jeszcze do tego szansę przedłużenia pobytu. Legalnie, bez utrudnień finansowych. Zamierza poznać tamtejszą ludność, wejść w obyczaj, podpatrzeć, zanotować, przenieść na rodzimny grunt. Ale po co? O to zapytała go nagle jedna ze słuchaczek, spytała cicho, ale jakimś w ptasi sposób ostrym głosem. Zaskoczony milczał dość długo. Wtedy głosy zaatakowały go, miękkie, ale natarczywie. Dlaczego wszystko musi być jedną wielką delegacją. Nie podróżą, wyprawą, wizytą — ale delegacją. Nie zabawić się, polować, odpoczywać, ale wszystko robić z góry po coś. A może nic z takiej podróży nie wyniknie twórczego. Wszystko trzeba robić z założonym z góry planem, wszystko po coś? Stąd zrozumiałe jest, że książka stanie się nijaka, postępowanie bohaterów — bez motywów i bez prawdy psychologicznej.

ELŻBIETA
LISAK-REUELSBORFF

WYRÓŻNIENIE

MAŁY KSIĄŻĘ

Mój „Mały Książę”
na metr dziewięćdziesiąt,
nosi grube okulary,
szary garnitur,
modny krawat.

Kiedy na mojej
planecie „M-3”
uśmiał się dłońmi

Jego srebrne skronie,
mój Mały Książę
boi się...

Mówi: nie chcę
ciebie ośwoić
moja mała róża —
odpowiedzialności
nauczyli mnie

na innych planetach
pełnych róż...

Mój Mały Książę
odwraca oczy,
niespokojnie obraca
krążek na palcu —
orbitę jego planety.

Był zaskoczony. Przecież wydawało mu się, że mimo powtarzalności motywów (podróż to źródło czasu itp.), udaje mu się pisać coś zupełnie własnego, innego. Proste pytanie, rzucone przed chwilą, podważyło nagle jego wiarę w sens tego, co teraz właśnie tak bardzo go pochłaniało. Zanim ochłonął, kobiety uświadomiły mu jeszcze coś nowego, oczywiście, zrobiły to nieświadomie. Zrozumiał, że punktem kulminacyjnym powieści, jest właściwie zupełnie inny moment niż myślał. Więc nie odejście Justyny, nie zachowanie tłumacza po wyładowaniu, nawet nie propozycja przedłużenia pobytu.

Tym momentem było poczucie utraty czasu i ojczyzny, poczucie zawieszenia w próżni. Przeżył to w samolocie na bardzo dużej wysokości. Czuł jakby przechodzenie w inny wymiar. Tak głęboko zatopił się w odrywaniu od ziemi, że nawiedziły go obrazy. Nienormalnie jaskrawe kolorowe pasmo krajobrazu sklejające dwa kontynenty, różne rasy, inne kultury, a tam daleko, wstrząsany impulsami, kraj.

Wydała mu się obojętna ta obca kotłownia ludzka, z którą ma się zetknąć, w której musi się rozeznaczyć, skoro wyjechał kompletnie zdezorientowany, nawet co do najbliższych mu ludzi. Przeczuwany tam w dole dziki, literacko opiewany jako pierwszy dzień stworzenia, obraz przyrody stał mu się nagle obojętny, poczuł, że nie ma do tego wszystkiego serca, bo zupełnie to cudze i nowe.

Z masy obrazów wyłoniła się twarz Justyny — najważniejszy jednak punkt zaczepienia dla myśli. Zbliżały się coraz bardziej jej wielkie oczy, aż ujrzał te drobne zmarszczki, na które już nic nie mogła poradzić...

Świadomość, że utracił miejsce bytowania, i przecież nie ma do kogo przybywać, pogrążyła go w mroku. Chwila zawieszenia między jedną częścią życia a drugą, między jednym światem a zupełnie innym wydała mu się absolutną ciemnością, w której zabił.

I to jest punkt kulminacyjny powieści. Chwila, ten moment, gdy w całym natężeniu wyobraźni, w nierzeczywistej ciszy bohatera powieści słyszy swoje myśli. Wrócić jak najprędzej. Poszaleli wszyscy w tym kraju. Małeńki spłachetek ziemi. Widzi go jakby z tej niebosiężnej wysokości. Jaki to małeńki bezbronny kawałek ziemi, dwa rogate śmieszne szczyty w Tatrach, rzeka przytulona do łachy piasku niby czuwający pies, język morza — kropła atramentu. Jak tu napisać nią choćby tytuł? Co z tym wszystkim począć?

Zawisł w przestrzeni, wyłączył mu się przez chwilę słuch, przejściowo nie istniał. Gdy odzyskał poczucie rzeczywistości zrozumiał, że ziemia była oczywiście niedostrzegalna. To refleksy słoucha i chmury pogrążyły go w kolorach i dały mu złudzenie oglądania żywej mapy świata. Ostre kolory ustąpiły, cisza była podniebna, przekraczali granicę wysokości, a na dole ten szalony z rozpacz i jednocześnie entuzjazmu kraj. Miasta, przeważnie miasta, szarość, szarość przetykana nadzieją, napisy, znaczki, flagi, cuchnące chmury dymów i zmęczona szarość ludzi i wreszcie znów Justyna; wlecząc za sobą siatki z zakupami — złamane skrzydła — spogląda na niego z tłumy, twarz ma zdecydowaną, oczy w coraz to większym zbliżeniu aż w końcu zamazane jak nieostre zbliżenie fotograficzne.

Tak, to właśnie przeżycie było autentyczne. Uświadomił to sobie tutaj, mówi wreszcie o tym swemu audytorium. Ale nie wyjaśnia im, dlaczego wszystko teraz mu się ułożyło tak jak powinno. A to dzięki tym ręką, przybitym do stołu zmęczonym, dzięki palcom stóp, które podpatrzył pod stołem, jak zrzucając ukradkiem pantofle z napęczniałych nóg. I to obojętne zrozumienie, że nie ma dokąd uciec, owszem, podpatrzeć, podsłuchać, porównać, ale nie ma możliwości uciec nawet przez sto egzotycznych książek. Tak jak wspólne zrozumienie niemocy, która trawi mężczyzn i kobiety na równi, jak bezgraniczne zmęczenie, które próbujemy przezwyciężyć.

Całe dwie godziny pytań. Zaczęło się łagodnie, a teraz już ostro. Ale dobrze, niech boli. Ważne, że czuje sens tej swojej książki. Musi zaraz iść, pisać. Dobrze. Pytają. Pytania jak uderzenia. Jak obcasy. Odpowiedź zaraz. Kolejno. Chwileczkę. Co widział. Tak naprawdę? Oczywiście. One? Niech mówią. Nie, nie było go właśnie wtedy. Dobrze. Tyle jest jednak do powiedzenia!

Ręce zaczynają się ożywiać. Podnoszą palce. Zginają, liczą, pokazują. Budzą się żywe, ukrwione, atakujące. Siła. Bezcenna jest siła. Dały mu siłę. To jest ten moment, na jaki od lat nie mógł się zdobyć. Jeszcze długo nie o tym swoim kraju nie napisze, nie potrafi. A jednak ręce. Opisz te ręce. To będzie rozwiązanie, którego szukał.

GŁOS LITERACKI III

TERESA JANUCHTA

WYRÓŻNIENIE

POWROTY

tylko raz prosiłam
żebyś nie wracał
a ciebie wciąż pełno
w rozchyleniu dnia
na skrawkach zasuszonych
wierszy
przyczajony w albumie
tylko czekała
by posiać bezsenność
wzniecać wygasłe wiosny
zbyt piękne
by znów uwierzyć

KRYSTYNA WROŃSKA

WYRÓŻNIENIE

MAMO

Zatoczyłaś krąg dłońmi
i tylko tu
byłam w czepku urodzona

Wybiegłam

W oknie
domu na wodzie pisanego
stoje tak daleko...
... dosięgnij



Warszawska Starówka

KOBIETA W OKNIE

Utwory Karoliny Turkiewicz-Suchanowskiej są klasycznym przykładem tzw. poezji kobiecej. W jej pozornie małym, prywatnym świecie jest miejsce na wielkie pytania, namietności, rozterki, rezygnacje, a nawet sarkazm. Arkusz poetycki „Z cienia”^{*)} stanowi rozrachunek z młodzieńczymi iluzjami. Szczęście bywa efemerydą, ból zaś odkłada się jak substancja toksyczna. Wobec uczucia przyjmuje więc autorka coraz częściej pozycję obornną:

Wyrzuciłam miłość
przez lewe ramię
(...)
Potem się skryłam
za obronnym murem ciszy

Wiersz „Kobieta w oknie” to malarsko-muzyczna reminiscencja, ulotny nastrój chwili. Później nic się tu nie dzieje. Dom, okno w powojach blasku. I nagle kurtyna się rozsuwa — w ramie okna pojawia głowa kobiety.

Kobieta czeka
nic się nie stanie
Nić słoneczna pęknie
U okna zawisnie szarość
dnia

Pazory spokoju przywoływanego kosztem daleko idącej rezygnacji, osiąga autorka w wierszu „Perpetuum mobile II”. Programowy minimalizm pozwoli jej zachować równowagę — jeszcze jedno złudzenie, do którego kobieta przyznać się nie chce. Wówczas straciłaby ostatnią redutę. Stwierdza więc:

Będę się dławic
razowcem słów
napój powszedniości
spowszedniej moje rozpacze
i oniemiale przycupną
w kacie

Erotyki K. Turkiewicz-Suchanowskiej dzieją się w świecie ciszy, półcieni. Pastelowe barwy przechodzą w szarość, a słowa nadziei — w rezygnację („Myślałem”). Ostatni wiersz zbioru jakby pointuje owo oczekiwanie, niespełnienie:

A może ja spóźniłam się
o całe życie.....

Kompozycyjnie i językowo wiersze są nierówne. W jednych autorka panuje nad tworzywem („Z domu”, „Jeszcze o życiu”, „Biały wiatr”), w innych — nie („Czas”, „Przystanąć w ciszy”). Sytuację liryczną organizuje przy pomocy powtarzających się rekwizytów (cień, cisza, zegar, ból). Dychoomia świata przedstawionego (złoto-

-szarość, radość-ból, kobieta-mężczyzna, nadzieja-strach) przydaje kameralnej narracji atrybuty dramatu.

Wiersze autorki, choć mieszczą się w kanonie tzw. małej prywatności, stanowią interesujący zapis stanów duchowych kobiety rozpaczącej bardziej lub mniej szczęśliwej wczoraj, gorzkiej dziś, czekającej na pełne retorycznych pytań, jutro.

ANTONI DĄBROWSKI

*) Karolina Turkiewicz-Suchanowska — „Z cienia”. Arkusz poetycki WDK Sieradz, 1984.

IRENA KIEŁCZEWSKA

WYRÓŻNIENIE

CHWILA

Przyszła wiersz nocą
jak lekarstwo

na ucisk
na uwikłane w sieć
lata zle

podaje dłoń
odchodzą



Warszawa — mur na Podwalu

Reprodukcje: M. Suchecki